

GŁOS KATOLICKI

Nr 37 (1977) Rok XLIII 28.10.2001

**Bóg
dał nam
życie wieczne,
a to życie jest
w Jego Synu**

(J 5, 11)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

[1,38 EURO]



LITURGIA SŁOWA

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Syracyclesa

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najdroższy: Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa. Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

Syr 35,12-14.16-18

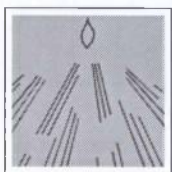
2 Tm 4,6-9.16-18

EWANGELIA

Łk 18,9-14

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

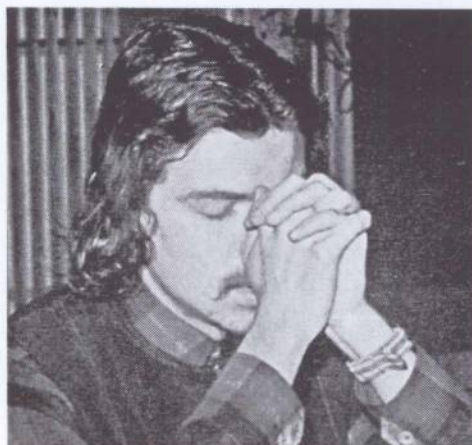
Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdierecy, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam». Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się uniaża, będzie wywyższony”.



„Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić ...”

Dwie postacie o różnych postawach: faryzeusz i celnik. Możemy sobie wyobrazić faryzeusza, z jakim majestatem i godnością, pełen najgłębszego szacunku dla siebie, dla swej moralnej wielkości, wstępuje po schodach na dziedziniec świątyni. Jak kręci głową na prawo i lewo, patrzy na drugich ludzi i porównuje siebie, jak wypadnie na tle innych. A potem składa Bogu sprawozdanie ze swego szlachetnego życia mówiąc: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie...”. W sercu faryzeusza nie ma miejsca dla nikogo. Nie uświadamia sobie, że zadaniem człowieka jest chwalić Boga, Jemu oddawać cześć. Ale na to serce faryzeusza jest za ciasne. Wychwala siebie samego, a pogardza innymi - odchodzi zadowolony w swej próżności i samouwielbieniu. Sam sobie wystawia świadectwo moralności. Jego modlitwa była uwielbieniem siebie, a nie Boga, chwaleniem siebie, a potępianiem innych, pychą, a nie pokorą. Jakże zupełnie odmienna, od zachowania faryzeusza jest postawa celnika. Celnik - jako zbierający podatki dla rzymskiego okupanta - jest znienawidzony i pogardzany przez cały naród żydowski. Należy do kategorii ludzi o złej reputacji, jest oszustem i wyzyskiwaczem. Nie ma się czym przed Bogiem pochwalić. Jednak ten czło-

wiek wchodząc do świątyni, wszedł w siebie, dostrzegł swą małość i grzeszność. Nie zwyczaj ani wzgląd na ludzi, ale potrzeba serca, duchowa konieczność przywiodła go do świątyni na modlitwę, wiara i nadzieja, pokora i ufność, że Bóg w swoim miłosierdziu przebaczy wszystko. Swą modlitwę zaczyna spojrzeniem na Boga, na dobrego Ojca. A potem spogląda na siebie. Na zmarnowane życie, niewykorzystane dary, na krzywdę, jaką drugim wyrządzał. Czuje się niegodny. Nawet oczu swych nie śmie podnieść na Boga. I dotychczasową ciasnotę swej duszy rozbiła jednym aktem pokory: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”. Bóg pysznym i zarozumiałym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje: „Powiadam wam: Ten odszedł usprawiedliwiony nie tamten”. Słuchając o dwóch zachowaniach ludzkich

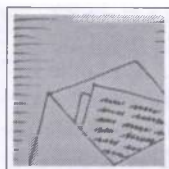


na modlitwie, wydobądźmy porównanie, każdy dla swojej sytuacji życiowej i swojej postawy na modlitwie. Z pewnością zauważymy, że jest w nas coś z faryzeusza czy celnika.

Jakże często nie lubimy i nie umiemy się modlić - bo nie umiemy być pokorni. Bo dzięki pokorze człowiek uznaje, że jest stworzeniem, a Bóg Stwórcą. Człowiek nie jest i być nie może partnerem Boga - Bóg woli pokornego grzesznika, niż pysznego „świętego”. Stąd też nieraz odchodzimy po modlitwie niewysłuchani, niezadowoleni i może nieusprawiedliwieni, bo nie prosimy - ale żądamy, nie dziękujemy - ale żebrzemy, zdajemy się nie na wolę Boga - ale na własną, nie prosimy o łaski dla duszy - ale o korzyści dla ciała. A kiedy wypowiadamy formalną modlitwę żalu: „Boże, bądź miłościw mnie, grzesznemu” - szperamy równocześnie w cudzych sumieniach.

Ewangelia mówi, że „dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić”. Jednakowo było ich wejście, jednakowy cel, a jakże różne zachowanie i różne wyjście. Niech każde nasze spotkanie z Bogiem w świątyni, w zaciszu swego domu i w zaułku serca będzie wypełnione miłością pokorną do Boga i bliźniego - a wtedy staniemy się przyjemni i wysłuchani, stoczymy dobrego bój, wiary dochowamy i na koniec odłożony będzie dla nas wieniec sprawiedliwości, który nam w owym dniu odda Pan. Amen.

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI



telegram na zaduszki

28 października 2001

Nasza pamięć o zmarłych najpełniej wyraża się w modlitwie. Łączy ona w sobie wspomnienie osoby z naszym darem serca. Modlitwa w intencji tych, którzy odeszli z tej ziemi jest nadzieją i dla nas, bowiem ich wstawiennictwo u Boga może nam wyjednać liczne łaski. Pamiętajmy więc o tych, którzy byli pośród nas, nieśmy im dar naszych serc - modlitwę pełną wiary w życie wieczne. (x. T. D.)



FOT. P. FEDOROWICZ

WIEŻE TOLERANCJI

Z bliźniaczymi wieżami World Trade Center w Nowym Jorku ruwały także nasze dotychczasowe sposoby interpretacji takich wartości, jak równość czy przede wszystkim tolerancja. Wstrząs, który dotknął świat cywilizacji zachodniej jest porównywalny do zmian zachodzących w świadomości człowieka po rewolucjach - francuskiej, przemysłowej i październikowej czy po wojnach światowych. Na początku trzeciego milenium pławiliśmy się w rozkosznym samozadowoleniu wyrastającym z przekonania, iż po dramatycznym pierwszym półwieczu XX stulecia, w drugim wypracowaliśmy sobie system wartości gwarantujących równość i pokój. Co więcej sami siebie uspiłiśmy twierdząc, że cały świat na pewno te wartości z nami podziela, bo są one przecież najlepsze z możliwych - nasze i sprawiedliwe. W ugruntowaniu takiego przeświadczenia pierwsze skrzypce grała Ameryka - „nowy wspaniały świat”, a Europa - mniej lub bardziej się ociągając - podążała tym samym tropem, nie chcąc uchodzić za zapyziały ciemnogród. Wypracowaliśmy sobie model „cywilizowanego i światłego człowieka”, podporządkowując owemu wzorcowi wszystko - nawet jeżeli wyniki były jawnie absurdalne i kłóciły się ze zdrowym rozsądkiem. I tak oto najgorszą obelgą, jaka mogła nas spotkać był zarzut, iż jesteśmy rasistami. Tuliśmy wtedy głowę w ramiona, ogon podwijaliśmy pod siebie i wśliznęliśmy pod stół odszczekując to wszystko, co powiedzieliśmy, gdy „mniejszość” biła nas po pysku. Aby wyrównać szanse i odpokutować za grzechy, pod koniec XX wieku najlepiej było być czarną lesbijką samotnie wychowującą troje dzieci. Doszło do takich absurdów, iż stwierdzenie, że istnieją na świecie odmienne kolory skóry uważane było automatycznie za próbę wywyższenia białej rasy. Zdanie, iż kobiety są różne od mężczyzn natychmiast ściągało na głowę wypowiadającego się samca inwektywy, iż jest on szowinistycznym, męską świnia. Rzucenie złym okiem na rozwalonego na siedzeniu metra młodzieńca o oliwkowej skórze i zabrudzonych buciorach, które wyciera o oparcie *vis à vis*, natychmiast pociągało za sobą oskarżenie o rasizm. I tak oto w absurdałnej pogoni za ultratolerancją wyhodowaliśmy sobie w naszej cywilizacji wroga, który nie tylko nasze samoloty porywa, aby uderzyć nimi w nasze wieżowce, ale także gotów jest nam wytruć nasze miasta, nasze dzieci i nas samych - rzecz jasna przepelnionych wspaniałymi wizjami tolerancyjnego świata. Bin Laden studiował w Oxfordzie. Hiszpańskie studentki wspominają go jako młodzieńca inteligentnego i nieśmiałego. Kilkuśset młodych Brytyjczyków pochodzenia „muzułmańskiego” pojechało do Afganistanu, aby walczyć z „Szatanem Ameryki” w obronie gnębionych muzułmańskich braci - talibów.

Ciąg dalszy na str. 10-11



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

BŁOGOSŁAWIENI, TO ZNACZY SZCZĘŚLIWI

Uroczystość Wszystkich Świętych skłania ludzi wierzących nie tylko do wspomniania tych, którzy już odeszli, dostępując świętości: wiecznego życia w komunii z Bogiem. Ich przykład i wstawiennictwo ma wzmocnić w każdym z nas pragnienie świętości, która - jak przypomina Sobór Watykański II - jest celem życia każdego chrześcijanina. Papież Jan Paweł II nazywa świętych ludźmi ośmiu błogosławieństw. Przyjrzyjmy się więc, jaki wpływ mogą one wywierać na nasze życie.

Błogosławieństwa z Kazania na górze (zob. Mt 5,3-12) są jednym z najpiękniejszych fragmentów całego Pi-



© ROSSELLI. KAZANIE NA GÓRZE (WYKAZANE TRZEDNIATEGO) (FRAGMENT) - 1481; KAPLICA SYKSTYNSKA

sma Świętego. Stanowią one odpowiedź Boga na ludzkie pytanie o drogę do szczęścia. Zawiera się w nich absolutna nowość nauczania Chrystusa, która udoskonala znane dotychczas zasady życia, nawet te, których dawcą był sam Bóg. Co ciekawe, nieraz mówimy, że dzięki śmierci i zmarłych wstaniu Chrystusa trwamy w nowym Przymierzu, a tymczasem zasady postępowania opieramy wciąż na Przymierzu starym. Moralność chrześcijan nadal wywodzi się bardziej ze starotestamentalnego Dekalogu, niż z nowotestamentalnego Kazania na górze, które wprowadzie dziesięciorga przykazań nie znosi, ale ukazuje ducha, który ożywia ich literę. W pewnym sensie udoskonala je i przekracza, stawiając nam znacznie większe wymagania. Dotyczą one bowiem już nie tylko sfery działania, ale także myśli, pragnień, dążeń. Stają się przez to jeszcze trudniejsze do przestrzegania. Może właśnie dlatego wolimy „zadowalać” się Dekalogiem?

Ciąg dalszy na str. 4-5



życie Kościoła

KRAJ

■ Kościół w Polsce nie boryka się z kryzysem powołań, mimo że od dziesięciu lat Polska wyludnia się i starzeje. W 1999 r. Polaków było mniej niż w 1998 już o 13 tys., a w 2000 r. mniej o kolejne 7,8 tys. Tymczasem liczba alumnów w seminariach diecezjalnych i zakonnych wzrosła w 2001 r. w porównaniu z ub.r. aż o 105 mężczyzn. W 2001 r. w seminariach studiuje 4806 alumnów, w zakonach zaś 1854 - łącznie 6660 kleryków. Jednak w porównaniu z 1994 r., kiedy to studiowało 7180 alumnów, ich liczba zmalała o 263 osoby.

■ W 76 krajach świata pracuje 1947 polskich misjonarek i misjonarzy. Wśród nich 1044 to zakonnicy, 539 to siostry zakonne, a 257 to księża diecezjalni. Na misje wyjechało także 71 braci zakonnych i kleryków oraz 26 świeckich. Działalność misyjną prowadzi także 10 biskupów polskiego pochodzenia. Najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Afryce - aż 860. Większość z nich trafiło do Kamerunu, Zambii i na Madagaskar. Natomiast w Ameryce Łacińskiej działalność misyjną prowadzi 786 misjonarzy - najwięcej w Brazylii. W Azji pracuje 231 misjonarzy z Polski - najwięcej w Japonii i Kazachstanie, ponadto w Indonezji i na Filipinach. W Oceanii Polacy najliczniej są reprezentowani w Papui-Nowej Gwinei. Liczba katolików na świecie przekroczyła już miliard, ale stanowią oni jedynie 17,4% ogółu ludności świata. Najszybciej wzrasta liczba katolików w Afryce, maleje zaś w Europie.

■ Do zgromadzeń zakonnych zgłasza się pokolenie „telewizyjne i internetowe”, ale także „naznaczone głodem duchowym współczesnego świata” - uważa szarytka s. Bożena Długowska, wiceprzewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Jej zdaniem najmłodsze pokolenie zakonnic wstępując do zgromadzenia, poszukuje w nim ciszy i skupienia. Obecnie w Polsce żyje 23 tys. sióstr zakonnych, 1 tys. nowicjuszek przygotowuje się do złożenia ślubów zakonnych, a ponad 600 formuje się w postulacie.

■ W wieku 72 lat zmarł ks. prałat Tadeusz Uszyński, długoletni rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie i organizator pieszych pielgrzymek na Jasną Górę. W czasie studiów w Paryżu (w latach 1963-1966) był duszpasterzem akademickim w Centre Richelieu.

■ Uznanie i podziękowanie za dobrą czteroletnią współpracę złożył premierowi Jerzemu Buzkowi w imieniu korpusu dyplomatycznego jego dziekan, nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. „Władza wykonawcza w RP pod kierunkiem Pana Premiera podejmowała odważne, chociaż czasami niepopularne inicjatywy, które zmierzały do reformy struktur państwowych i pogłębienia

Ciąg dalszy ze str. 3

BŁOGOSŁAWIENI...

Choć piąte przykazanie mówi tylko: „Nie zabijaj”, to Chrystus w Kazaniu na górze wyjaśnia, że zabija w swym sercu także ten, kto się na kogoś gniewa (por. Mt 5,21-22). Szóste przykazanie brzmi po prostu: „Nie cudzołóż”, ale Chrystus dopowiada, że w sercu cudzołoży już ten, kto na drugą osobę patrzy z pożądaniem (por. Mt 5, 27-28). Kazanie na górze więc ujawnia mechanizmy powstawania grzechu i skłania do zapobiegania nie tylko samym złym działaniom, ale również ich przyczynom, proponując jak gdyby zduszenie grzechów w zarodku.

Chyba właśnie dlatego mówi się o błogosławieństwach z Kazania na górze, że stanowią konstytucję królestwa Bożego: tego, w którym - w pełnym zjednoczeniu z Bogiem - oddaje się Mu cześć w Duchu i prawdzie (por. J 4,23), a nie przez legalistyczne, często bezrefleksyjne przestrzeganie zakazów ustanowionych przez Niego dla dobra człowieka. Postępowanie według błogosławieństw, a przynajmniej ciągle podejmowana, mimo upadków, próba takiego postępowania, pociąga za sobą określone postawy, które przybliżają nadejście królestwa Bożego, jednocześnie czyniąc pięknym życie ludzi na ziemi.

Jednak, żeby rzeczywiście mogło tak być, nie wystarczy teoretyczne uznanie błogosławieństw za słuszne. Winny jeszcze one stać się treścią życia człowieka, konkretną drogą, którą idzie, sposobem patrzenia na świat i ludzi. A zatem - co konkretnie wnoszą w naszą codzienność Chrystusowe błogosławieństwa?

1. „BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU, ALBOWIEM DO NICH NALEŻY KRÓLESTWO NIEBESKIE.”

Jestem ubogim w duchu, gdy stoję wobec Boga w postawie dziecka zależnego we wszystkim od Ojca, od Niego spodziewając się wszystkiego, co jest mi potrzebne do życia; gdy rezygnuję z decydowania o sobie, powierzając się całkowicie Jego łasce; gdy uznaję przed Nim swoją małość i niewystarczalność. Nie polegamy już wtedy tylko na sprawności swego ciała i możliwościach umysłu - choć tymi darami Boga nadal służę bliźnim. Znajdując się całkowicie pod Jego opieką, mogę podjąć się zadań przekraczających ludzkie siły, gdyż to On będzie odtąd działał przez moje ręce. Czy Chrystus nie powiedział: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5)? Muszę więc najpierw ogłocić się z siebie samego, aby zrobić w sercu miejsce dla Boga. Dopiero wtedy nastanie we mnie Jego królestwo.

2. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCĄ, ALBOWIEM ONI BĘDĄ POCIESZENI.”

Skoro błogosławionymi są ci, którzy się smucą, czy oznacza to, że mam się wyrzec radości? Bynajmniej. „Radujcie się” (Flp 4,4) - zachęca św. Paweł. Wszystko zależy od tego, w czym znajduję swoją radość. Jako chrześcijanin mam się radować w Bogu. To On ma być przyczyną mojej radości. Nie mogę się nie radować, gdy Bóg jest obecny w moim sercu! Radość tę widać wtedy nawet na mojej twarzy i mogę się nią dzielić z innymi. Smutny bywałem wówczas, gdy Bóg zabiera mi coś, czego bardzo pragnąłem, na co czekałem, do czego dążyłem, kiedy nie udał się mój plan. Jednak On odbiera tylko to, co mnie od Niego oddala. Odrzuca mnie od tego, co kośćmi bardziej niż Jego - aby dać mi Siebie. Gdy całym sobą zwrócę się do Boga, doznam Jego pocieszenia. A wtedy nic już nie będzie w stanie zmącić mojej radości.

3. „BŁOGOSŁAWIENI CISI, ALBOWIEM ONI NA WŁASNOŚĆ POSIĄDĄ ZIEMIĘ.”

Czy naprawdę mam siedzieć cicho, niczym mysz pod miotłą, gdy widzę wokół tyle zła? Nie podnieść głosu, nie zniszczyć, nie mieszać z błotem? Czy jednak nie odpłaciłbym wtedy złem za zło, faktycznie mu ulegając, dając się wciągnąć w spiralę krzywdy? Chrystus przestrzega, bym nie dopuścił, aby zło wzięło górę nade mną, i zachęca, abym je zwyciężał dobrem. Cisi odpowiadają na zło dobrem, za nienawiść odpłacają miłością, błogosławią tym, którzy im wyrządzają przykrość (por. Mt 5,44-47; Rz 12,14.17.21). Wolą łagodność od przemocy. Po cichu robią swoje, nie licząc na rozgłos i natychmiastowy rezultat swego działania. Rozumieją, że poszerzając obszar dobra przybliżają nadejście królestwa Bożego. Tacy posiadają ziemię - tę nową, obiecaną, przemienioną blaskiem zmartwychwstania Chrystusa.

4. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ I PRAGNĄ SPRAWIEDLIWOŚCI, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NASYCENI.”

Zaden człowiek nie może o sobie powiedzieć, że jego sumienie jest nieskazitelnie czyste. Każdy więc potrzebuje usprawiedliwienia, to znaczy przebaczenia grzechów i przywrócenia zagubionej z ich powodu zażyłości z Bogiem. Tylko Chrystus może nas na nowo uczynić sprawiedliwymi w oczach Ojca. Wiara w to wymazuje nasze winy. Muszę więc stanąć w pełnej prawdzie o sobie i uznać, że naprawdę poniżyłem siebie, skrzywdziłem drugiego człowieka i odwróciłem się od Boga. Bez dostrzeżenia obecności zła w swoim życiu i przyznania się do niego w swoim sercu nie odczuję potrzeby usprawiedliwienia. Wiara nie zda mi się wtedy na nic, krzyż Chrystusa pójdzie w moim życiu na marne. Bóg nie spełni swego pragnie-

nia, abym mógł dostąpić udziału w Jego szczęściu.

5. „BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI, ALBOWIEM ONI MIŁOSIĘDZIA DOSTĄPIĄ.”

Okazanie komuś miłosierdzia niekoniecznie polega na daniu jałmużny. Chodzi o coś znacznie więcej: o życie dla drugiego człowieka. Wyrażać się to może, owszem, w dzieleniu się z nim tym, co posiadam, ale także mymi umiejętnościami, moim czasem, zainteresowaniem się jego sprawami, wysłuchaniem go... Z drugiej strony urzeczywistnieniem przeze mnie miłosierdzia może być powstrzymanie się od wspomniania komuś dawnych grzechów i doznanych od niego krzywd, od rozprowadzania tego, co - choć odpowiada prawdzie o nim - jest dla niego wstydlive. Wyrazem miłosierdzia jest przede wszystkim pojednanie się z tym, od kogo doświadczylem wiele zła. Zwłaszcza, że tego samego tak bardzo oczekuję dla siebie ze strony Boga...

6. „BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA, ALBOWIEM ONI BOGA OGŁADAC BĘDĄ.”

Niełatwo jest dziś o zachowanie czystego serca! W telewizji, w kolorowych magazynach, na słupach ogłoszeniowych kuszą mnie obrazy radosnego seksu, łatwego luksusu, zachęty do kupowania coraz bardziej niezbędnych produktów. Jeśli im ulegam, to znaczy, że nie znalazłem jeszcze prawdziwego skarbu, dla którego gotów byłbym wyrzec się wszystkiego (por. Mt 13,44). „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21) - przypomina Jezus. Gdy odnajdę ten skarb w Bogu, wtedy moje serce będzie czyste, bo nie zajęte zaspokajaniem moich chwilowych zachcianek. Nauczę się patrzeć na świat Jego oczami i pragnąć tego, czego On dla mnie pragnie. Bóg stanie się dla mnie wszystkim. Zależać mi będzie tylko na Jego miłości.

7. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NAZWANI SYNAMI BOŻYMI.”

Nie każdemu dana jest możliwość wprowadzania pokoju przez udział w rokowaniach, które odsuną widmo wojny. Pokój jednak nie ogranicza się do braku działań zbrojnych. Zależy on także od tego, co drzemie w moim sercu. Gdy nie będzie w nim gniewu, niechęci, wrogości, nienawiści, a ich miejsce zajmie braterstwo, przyjaźń, miłość - także w stosunku do nieprzyjaciół; gdy zamiast postawy roszczeń i konkurencji zagości w nim solidarność; gdy nie będę szukał swojej korzyści kosztem dobra drugiego człowieka - wówczas znikną powody do niezgody. Umierać dla siebie, aby

żyć dla innych - nie ma bardziej prostej drogi do pokoju. Czasem wystarczy tak niewiele do rozładowania napięcia między ludźmi: życzliwe słowo i najzwyczajniejszy uśmiech.

8. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY CIERPIĄ PRZEŚLADOWANIE DLA SPRAWIEDLIWOSCI, ALBOWIEM DO NICH NALEŻY KRÓLESTWO NIEBIESKIE. BŁOGOSŁAWIENI JESTESCIE, GDY WAM URĄGAJĄ I PRZEŚLADUJĄ WAS, I GDY Z MEGO POWODU MOWIĄ KŁAMLIWIE WSZYSTKO ZŁE NA WAS. CIESZCIE SIĘ I RADUJCIE, ALBOWIEM WASZA NAGRODA WIELKA JEST W NIEBIE.”

Ostatnie błogosławieństwo jest jednocześnie najdziwniejszym ze wszystkich, wydaje się nawet sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Mam pozwolić, by mnie upokarzano i odbierano mi dobre imię - dla sprawiedliwości, to znaczy: aby być bez skazy w oczach Boga. Ujawnia się w tym jednak logika Jego miłości. Jestem bowiem gotowy znosić nawet prześladowania dla Niego dopiero wtedy, gdy „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Nie tylko służyć wtedy bliżnim, ale do tego stopnia zapominałem o sobie, że krzyż trudności i niepowodzeń stał się dla mnie lekki, bo niosę Go razem z Chrystusem. Towarzyszę Mu w Jego męce. Jeżeli Bóg naprawdę stał się dla mnie wszystkim, niechybny to znak, że już teraz jest we mnie Jego królestwo.

*

„Tylko ta owca jest poszukiwana, która zaginęła; tylko niewolnik zostaje wyzwolony; tylko ubogi zostaje ubogacony; tylko niemocny jest pokrzepiony; tylko pokorny zostaje wywyższony; tylko to, co puste, zostaje wypełnione; tylko to, co nie istnieje, zostaje wybudowane” - napisał kiedyś Marcin Luter. Podobnie błogosławionymi są ci, którzy zrobili Bogu miejsce w swoim życiu i pozwalając, aby nieustannie obdarzał ich swą łaską, trwają w intymnej, życiodajnej więzi z Nim. Postępowanie według błogosławieństw daje udział w życiu Boga i zbliża nas do innych ludzi, a przez to czyni nas szczęśliwymi. Nie zajmujemy się już sobą, nie dbamy o własne potrzeby, lecz całkowicie jesteśmy skierowani ku Bogu i ku innym ludziom. Zapominamy o własnym dobru i pożytku, aby starać się o ich dobro i pożytek. Czy nie na tym właśnie ma polegać królestwo Boże, w którym Bóg - ten, który zapomniał o sobie i w Chrystusie oddał za nas życie - będzie wszystkim we wszystkich? „Błogosławieni” znaczy po prostu „szczęśliwi”.

PAWEŁ BIELIŃSKI



życie Kościoła

świadomości demokratycznego państwa, wpisując się w cały program reform zapoczątkowanych w 1989 r.” - mówił papieski przedstawiciel w Polsce.

■ Dobiegła końca peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji tarnowskiej. Jasnogórska ikona została pożegnana na rynku w Tarnowie w czasie uroczystości z udziałem Episkopatu Polski. Obraz został następnie przekazany do diecezji rzeszowskiej.

WATYKAN

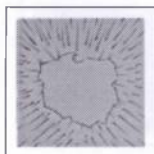
■ Ojciec Święty po raz drugi wraca z Księżycą - tak obrazowo można by zilustrować liczbę kilometrów przebytych przez Jana Pawła II w ciągu 23 lat pontyfikatu. Przemierzył on 1 205 312 kilometrów, a więc 3,13 odległości między Ziemią a Księżycem. Jan Paweł II spędził w podróży 928 dni (552 za granicą i 376 we Włoszech), czyli ponad 11% pontyfikatu. W ramach 95 podróży zagranicznych był w 604 miejscach w 127 krajach i wygłosił 2357 przemówień oficjalnych (tzn. nie licząc wypowiedzi improwizowanych). Odwiedził też 296 rzymskich parafii (na 328 istniejących).

■ Katolik nie może w żadnym wypadku popierać wojny - oświadczył przed mikrofonami Radia Watykańskiego były przewodniczący włoskiej Akcji Katolickiej prof. Alberto Monticone. „Katolicy nie mogą uważać wojny za zło konieczne. Tłumaczy się to tym, że chodzi o zło służące do osiągnięcia słusznego celu, jakim jest pokonanie terroryzmu. Moim zdaniem wojna jest narzędziem nie do przyjęcia dla chrześcijańskiego sumienia” - powiedział Monticone.

ZAGRANICA

■ Pokojowa Nagroda Nobla dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej sekretarza generalnego Kofi Annana jest w pełni zasłużona - oświadczył stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ w Genewie, irlandzki arcybiskup Diarmuid Martin. Jego zdaniem jest to „uznanie dla dotychczasowych jej osiągnięć, ale też życzenie na przyszłość, ponieważ świat w dobie globalizacji coraz bardziej potrzebuje forum, na którym reprezentowane byłyby wszystkie kraje”.

■ Do zachowywania postu przynajmniej raz w tygodniu aż do zakończenia wojny w Afganistanie wezwał arcybiskup Waszyngtonu kard. Theodore McCarrick. Podkreślił, że ten święty obowiązek wyrzeczenia i pokuty „ma na celu wyprosić u Boga przebaczenie dla wszystkich Jego dzieci - zarówno przyjaciół, jak i wrogów”. Kardynał poprosił wszystkich katolików, aby w ten sposób wyrazili przed Bogiem swe pragnienie życia w bezpiecznym i sprawiedliwym świecie i błagali Go o taką odmianę, aby „mężczyźni i kobiety na tej Ziemi nie musieli nigdy żyć w strachu i niepewności”.



z kraju

□ W Polsce po raz pierwszy odbył się tzw. Dzień Papieski. Modlitwy, seminaria i imprezy społeczno-kulturalne miały przybliżyć nauczanie Jana Pawła II i wywołać refleksję nad jego przesłaniem.

□ Ustępujący premier Buzek spotkał się ze swoim następcą Millerem, by uzgodnić formę przekazywania władzy pomiędzy gabinetami. Buzek nazwał takie rozwiązanie „modelowym”, zaś Miller „wzorem dla przyszłych rządów”.

□ Skład rządu premiera Millera: finanse - M. Belka, infrastruktura - M. Pol, rolnictwo - J. Kalinowski, MSZ - W. Cimoszewicz, MON - J. Szmajdziński, MSWiA - K. Janik, gospodarka - J. Piechota, Ministerstwo Skarbu - W. Kaczmarek, pracy - J. Hausner, sprawiedliwości - B. Piwnik, zdrowia - M. Łapiński, kultury - A. Celiński, MEN - K. Łybacka.

□ W Brukseli poinformowano, że przedstawiciele nowego lewicowego rządu chcą ograniczyć polskie żądania dłuższego ograniczenia nabywania ziemi przez cudzoziemców. Rząd ma być gotów na daleko idącą kompromis.

□ Kancelaria prezydenta poinformowała, że prezydent Rosji W. Putin złoży oficjalną wizytę w Polsce w styczniu 2002 roku. Natomiast 15 października do Moskwy udał się Kwaśniewski, aby wziąć udział w uroczystym otwarciu Dni Nauki Polskiej w stolicy Rosji.

□ Prezydent odwiedził meczet Wspólnoty Tatarów Polsko-Litewskich. Poprzednio meczet tatarski w Wilnie odwiedził przed wojną prezydent Mościcki.

□ Kwaśniewski zdecydował się nie podpisywać nowelizacji Kodeksu Pracy, która uniemożliwiała pracę supermarketów w niedzielę i święta. Prezydent zawetował również zmiany w Kodeksie Karnym, które zastrzały kary za przestępstwa. Kwaśniewski nazwał nowe prawo „bulem”. B. minister sprawiedliwości L. Kaczyński replikował, że jest to wiązanie rąk organom ścigania, zaś prezydent staje na czele proprzestępczej koalicji zwolenników mętnego prawa.

□ Pozaparlamentarna Unia Wolności zmieniła swoje władze. Do dymisji podał się B. Geremek. Na nowego przewodniczącego wybrano W. Frasyniuka, b. działacza „Solidarności” z Wrocławia, uważanego za polityka bliskiego lewicy.

□ CBOS obliczył, że o 7% wzrosło zaufanie społeczne do Sejmu. Wynik to o tyle dziwny, że Sejm praktycznie nie działał. Ciekawe, czy bez jakiegokolwiek rządu i organów ustawodawczych ich popularność wzrosłaby jeszcze bardziej i czy Polacy zauważyliby, że władz tych nie ma?

□ Instytut Pamięci Narodowej wydał pierwszy tom dokumentów SB. Dotyczy

one „rozpracowania i likwidacji rzeszowskiego wydziału WiN w latach 1945-49”.

□ Po dziewięciu nieudanych próbach rozpoczął się wreszcie proces w sprawie Grudnia 1970 roku, gdzie na ławie oskarżonych zasiada m.in. W. Jaruzelski.

□ Na czele Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców stanął P. Stacharczyk. Urząd ma przejąć z MSW sprawy uchodźców, repatriantów i cudzoziemców starających się o pobyt w Polsce.

□ Ministerstwo obrony wprowadziło czasowy zakaz lotów nad Warszawą, co miało być „sprawdzeniem procedur”. Z kolei policja skontrolowała poziom zabezpieczeń na prywatnych lotniskach.

□ Związek Gmin Żydowskich w Polsce zażądał zwrotu budynku po b. synagodze w Jarosławiu. Budynek jest obecnie siedzibą Wyższej Szkoły Zawodowej.

□ Na poligonie w Drawsku Pomorskim, gdzie ćwiczy 4,5 tysiąca żołnierzy amerykańskich z V Armii USA, doszło do katastrofy śmigłowca „Apache AH-64”. Zginął jeden z pilotów, drugi w stanie ciężkim znalazł się w szpitalu w Wałczu.

□ We Wrocławiu otwarto, drugi po Katowicach, konsulat Republiki Czeskiej w Polsce. Nowością na skalę zapewne światową była oprawa uroczystego otwarcia, uświetniona pokazami sprawności... czeskiej jednostki antyterrorystycznej.

□ Minister zdrowia G. Opala został mianowany koordynatorem ds. działań przeciw możliwości wystąpienia terroryzmu biologicznego.

□ Związki zawodowe policji oskarżyły jej komendanta głównego J. Michnę o nepotyzm. Michna awansował swojego syna Roberta, który jest studentem szkoły policyjnej, na detektywa w Centralnym Biurze Śledczym.

□ 11% sprzedawanej w Polsce kukurydzy i soi to żywność zmodyfikowana genetycznie.

□ Polska jest jednym z krajów branych pod uwagę przy budowie wspólnej fabryki samochodów koncernu PSA (Peugeot-Citroën) z Francji i Toyoty. Inwestorom przedstawiono możliwość lokalizacji w Radomsku, Dąbrowie Górniczej oraz w Nowej Hucie na 200 hektarach należących do niedawna do Huty im. Sendzimira.

□ Straty spowodowane skutkami powodzi tylko w województwie małopolskim wyceniono na sumę 1 miliarda zł.

□ Koncern Volkswagen zainwestuje w rozbudowę montowni samochodów swojej marki w Poznaniu około 1 miliarda DM.

□ Przeżywający trudności ekonomiczne, tak jak wszyscy przewoźnicy na świecie, LOT zdecydował się podwyższyć o 3% ceny biletów na swoje usługi.

□ Po dwuletniej przerwie w Instytucie Francuskim w Krakowie wznowiła działalność biblioteka. Ma ona 12 tysięcy książek i około 40 tytułów prasowych.

□ W wieku 72 lat zmarł Janusz Szpotański, prześmiewca PRL, pierwszy satyryk, który trafił za swój poemat „Cisi i gęgacze” do komunistycznego więzienia w czasach Gomułki. Był on autorem powszechnie dziś znanego określenia „towarzysz Szmaciak”.

PORTRET POLAKÓW A.D. 2001

Nowory układ w kraju nie został wypracowany w Moskwie i nie przyjechał na czołgach moskiewskich. Zresztą liderzy komunistyczni, w związku z wojną przeciwko terroryzmowi, każdego dnia zaręczają o swoim przywiązaniu do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Opowiadają się jasno i uniżenie. W tym miejscu należy zacytować współczesnego poetę J. M. Rymkiewicza, który rzucił całkiem dorzeczną myśl, wcale nie poetycką: „W istotę komunizmu wydaje się być wpisana umiejętność przemiany: nowe mutacje mogą początkowo wyglądać dość niewinnie. To się nie skończyło, to przeszło w coś innego równie obrzydliwego. To coś nie wykazuje na razie skłonności morderczych, co nie znaczy, że nie znacznie mordować. Takich optymistycznych mędrków, radujących się z tego, że już nie ma komunizmu, nie brakuje i u nas, i w zachodniej Europie”. Tyle na marginesie, aby rzucić nieco światła na prawdziwe oblicze zwycięskiego w wyborach Sojuszu, gdyż - jak się wydaje - Polacy zaafektowani trudami codzienności zatracili rozeznanie. Nowy układ powstał w Polsce z woli wyborców. To oni, a nie ktokolwiek inny, zdecydowali o kształcie parlamentu. Nawet jeśli - mając zresztą ku temu empiryczne dowody - uznamy, że wyborcami manipulowały postkomunistyczne media, prowadząc antyawuesowską kampanię pomówień i zohydzenia ludzi prawicy, sam akt głosowania istota rozumna wykonuje według własnej wiedzy i woli. A zatem, upraszczając nieco problem, mamy Polskę taką, jaką wybrał naród. I tylko niewielkim pocieszeniem pozostaje fakt, że do wyborów poszła niecała połowa uprawnionych do głosowania. Zresztą fakt ten również o czymś świadczy i nie można go uznać za pozytywny.

Gdybyśmy chcieli nakreślić obraz Polaków A.D. 2001 na podstawie ich zachowań w demokratycznych wyborach, przedstawia się on mniej więcej następująco. Nie jest prawdą - w świetle badań socjologicznych Sopockiej Pracowni Badań Społecznych, z której zaczerpnęliśmy kilka danych - że frustracja i niezadowolenie ogarnęły tylko ludzi biednych i z podstawowym wykształceniem. Tak można było komentować wyniki wyborów prezydenckich w 1995 r. Wówczas Kwaśniewski otrzymał szerokie poparcie m.in. ze strony byłych pracowników rozwiązanych PGR-ów, którzy po upadku komunizmu zostali pozostawieni sami sobie i powrót kogoś z tamtego reżimu dawał im pewnie jakieś nadzieje na uruchomienie PGR-ów bis. Obecnie niezadowolenie rozlało się na inne grupy społeczne i są różne tego przyczyny. Teraz można postawić pytanie, czy wybór opcji postkomunistycznej przyniesie oczekiwane przez głosujących zmiany na korzyść. Nie tylko kierując się ogólną wiedzą na temat SLD, kontynuatora ide-

owego PZPR, ale również analizując choćby personalia (w tym te, które znalazły się w rządzie Millera), nie ma co liczyć na cudowną przemianę i pomyślność kraju. Niemniej niezadowolenie z rządów AWS i UW wyraziła prawie cała głosząca Polska. Kreśląc obraz Polaków A.D. 2001 widać poszukiwanie przez społeczeństwo nowych dróg, nowych rozwiązań politycznych, w tym radykalnych. Spośród znanych polityków prawicowych stosunkowo wysoka pozycja Lecha Kaczyńskiego wynika jednak nie tyle z jego prawicowych poglądów, co ze stanowczej postawy wobec rosnącej przestępczości w kraju. To jest jego główny atut, aczkolwiek został osłabiony zawetowaniem przez prezydenta znowelizowanych kodyfikacji karnych. Najwięcej popularności przysparza Kaczyńskiemu domaganie się przywrócenia kary śmierci. A zatem w istocie rzeczy wspierają go również frustraci, bojący się wychodzić wieczorami na ulicę, lękający się bandytyzmu i wypłoszeni inercją sądów i policji. Nie jest prawdą, że od polityki odwrócili się ludzie z wyższym wykształceniem. Zainteresowanie polityką zgłasza ponad 20% Polaków z wyższym wykształceniem, o 5% więcej aniżeli 4-5 lat temu. Z tym, że wliczyć w tę grupę należy ludzi młodych, których sympatie polityczne nie mają ścisłego związku z podziałem na postkomunistów i postsolidarnościowców. Można przyjąć, że najliczniejszą grupę zawiedzionych, zniechęconych tworzą dotychczasowi sympatycy i zwolennicy „Solidarności”. Zdrajca „Solidarności” - jak się o nim mówi - Andrzej Celiński, który kilka lat temu przeszedł pod skrzydła SLD (w nagrodę otrzymał od Millera tekę ministra kultury) znalazł wielu następców. I to jest jedna z większych tragedii obozu niepodległościowego. Na ile o tych „zdradach” i przemianach zadecydował koniunkturalizm, a na ile jest to wynik rozgoryczenia, nie sądzić o tym felietonistę, niemniej przez podobne zjawiska nie tylko dojdzie do rozmycia przeszłości, ale także trudno będzie wyprowadzić kraj z kryzysu.

Taki rozwój sytuacji sprzyja radykałom. Najgroźniejszy jest pod tym względem Andrzej Lepper. Jako uznany polityk, parlamentarzysta przywódca trzeciej siły w kraju, tylko czeka na uliczny protest, którego w związku z negatywnymi perspektywami ekonomicznymi nie można wykluczyć. Lepper dysponuje arsenałem hasel, które mogą zaprowadzić do najgorszego. Historia zna takich przywódców.

Jest również bardzo liczna grupa Polaków (więcej niż połowa uprawnionych do głosowania), która odwraca się od sceny politycznej. Demonstruje obojętność. Ale jak wiadomo milczenie w polityce najczęściej jest korzystne dla tego, który aktualnie jest zwycięzcą. To, że większość Polaków zajmuje pasywną postawę jest jedynie na rękę postkomunistów. Oddanie im inicjatywy pogorszy stan państwa i opóźni odbudowę opcji prawicowo-centrowej.

Dokończenie na str. 8



ze świata

□ Trwają bombardowania celów w Afganistanie. Są one przerywane z okazji świąt muzułmańskich. Mówi się, że operacja lądowa rozpocznie się z pewnością jeszcze przed zimą. Coraz częściej mówi się o podjęciu ofensywy przez opozycyjny Front Północny i ewentualności rozłamu w szereгах talibów. Trwają też antywojenne demonstracje. Po kilka tysięcy osób protestowało m.in. w Anglii i Niemczech. Największe protesty przeciw amerykańskiej operacji mają jednak miejsce w Pakistanie i Indonezji, gdzie policja nie daje sobie rady z tłumami islamskich demonstrantów.

□ Z USA donoszą o możliwości terroryzmu biologicznego. Kilkanaście osób, z których jedna zmarła, zachorowało z niewyjaśnionych powodów po zarażeniu się bakterią wąglika. Psychoza wojny biologicznej przekroczyła granice Stanów Zjednoczonych. Źródłem zarażenia są wysyłane pocztą listy zawierające tajemniczy, biały proszek. Ofiarą psychozy padła m.in. polska studentka, która w paczce otrzymała z kraju swój ulubiony budyń. Dzwiny preparat wzbudził zaniepokojenie amerykańskich celników.

□ 200 osób zginęło podczas zamieszek w Nigerii wywołanych nalotami USA na Afganistan. Z tego islamskiego kraju donoszą także, że tylko we wrześniu zginęło tam 5 tysięcy mieszkańców protestujących z kolei przeciw wprowadzaniu powszechnie praw islamskich, tzw. szariat.

□ Senat USA przyjął ustawę dotyczącą walki z terroryzmem i zapobiegania mu. Ustawę poparł prezydent, choć w wielu punktach ogranicza ona i zawiesza tradycyjne amerykańskie wolności osobiste.

□ Prezydent USA G. W. Bush popiera coraz mocniej ideę rozszerzenia NATO o kraje kandydujące. Prezydent nawiązał do idei przedstawionej podczas swojej wizyty w Warszawie: „NATO od Bałtyku po Morze Czarne”.

□ Ministrowie obrony UE opowiedzieli się za przyspieszeniem integracji militarnej Europy. Jednak z powodu braku pieniędzy na ten cel, inicjatywa popierana mocno m.in. przez Paryż musi zostać wstrzymana.

□ Ciekawą wizję „globalnego NATO” zaprezentował minister spraw zagranicznych Izraela Szimon Peres, który uważa, że do Paktu powinny przystąpić m.in. Rosja, Chiny, Japonia i Indie. Rzeczywiście wyeliminowałoby to groźbę światowych wojen, a pozostałyby tylko konflikty toczne wewnątrz Paktu, czyli jakby nie było „wojny w rodzinie”.

□ Ministrowie spraw wewnętrznych Polski, Czech, Węgier, Słowacji i Austrii spotkali się w Godollo pod Budapesztem,

gdzie rozmawiali na temat współpracy i walki z zorganizowaną przestępczością.

□ Holandia jako pierwszy kraj „15” dopuściła możliwość objęcia polskiego rolnictwa dopłatami, które są powszechne w krajach należących do UE.

□ Ukraina oficjalnie przyznała się do nieumyślnego zestrzelenia pasażerskiego samolotu Rosji. Do dymisji podał się szef obrony przeciwlotniczej kraju. Zbłąkana raketa wystrzelona na poligonie strąciła samolot, który przewoził głównie wracających do Izraela Żydów pochodzenia rosyjskiego. Kijów przeprosił oficjalnie rodziny ofiar i Rosję.

□ Gruzja zażądała od Rosji wycofania swoich wojsk z Abchazji. Ta skonfliktowana z Tbilisi samowznająca republika opowiedziała się za pozostaniem tam Rosjan, a nawet za włączeniem swojego terytorium w skład rosyjskiej federacji.

□ Ze względów bezpieczeństwa zdecydowano się na przeniesienie w inne miejsce rozgłośni Radia Wolna Europa, która mieści się w centrum stolicy Czech - Pradze. Od początku konfliktu w Afganistanie rozgłośnie strzegły transportery opancerzone.

□ Na szefa CSU wybrano prawie jednogłośnie E. Stoibera, który może być kandydatem opozycji CDU/CSU na kanclerza Niemiec i głównym przeciwnikiem G. Schroedera.

□ Literacką nagrodę Nobla otrzymał pisarz mieszkający w Wielkiej Brytanii Vidadihar Surajprasad Naipaul. Pochodzi on z Trynidadu, ale urodził się w rodzinie hinduskiej. Natomiast nagrodę pokojową przekazano po połowie ONZ jako organizacji i jej sekretarzowi Kofi Annanowi za „starcia o bardziej pokojowy świat”.

□ „Europejski strajk” zapowiadają związki zawodowe kolejarzy. Domagają się one zwiększenia państwowych dotacji dla kolei. Jako pierwsi do strajku mają przystąpić związkowcy z Belgii i Francji.

□ Ukraina i Brazylia powołują wspólne konsorcjum, które zajmie się wynoszeniem na orbitę komercyjnych satelitów. Brazylia udostępni swój kosmodrom, Ukraina zaś rakiety nośne, których produkcję odziedziczyła w spadku po sowieckim imperium.

□ W Kijowie odbyła się już V edycja targów „Biznes-Polska”. Udział wzięło w niej, pokazując swoje wyroby, około 90 krajowych firm.

□ Znana amerykańska firma produkująca aparaty fotograficzne - Polaroid stanęła w obliczu bankructwa i wystąpiła do sądu o ochronę przed wierzycielami.

□ Rząd rumuński przeciwstawił się planom burmistrza Bukaresztu, który postanowił wybudować pod miastem osobne osiedle dla tamtejszych Cyganów mieszkających na stołecznych ulicach. Według rządu, idea takiego getta jest sprzeczna z „integracją Romów ze społeczeństwem”. Cyganie pozostaną więc na ulicy...

polemiki

CZY „SZANUJEMY” DEMOKRACJĘ?

Czy w Polsce jest jeszcze demokracja? Ach, co to znaczy: „jeszcze”? Czy demokracja w Polsce w ogóle zaistniała? Stawianie takich pytań wydaje się nie na miejscu, ba - jawi się nawet jako wyjątkowo głupie, bo podające w wątpliwość fakty oczywiste. Przecież odbywają się u nas wybory według pięcioprzymiotnikowej ordynacji. Na podstawie wyników tych wyborów tworzone są Sejmy i powoływane rządy. Według większościowej ordynacji wybierany jest Senat i prezydent, słowem - demokracja funkcjonuje u nas w najlepsze, zaś jej następstwa są - według werbalnych zapewnień wszystkich zainteresowanych - „szanowane”. Dlaczego zatem w tych okolicznościach przychodzą mi jeszcze do głowy takie głupie pytania?

Przyznaję, że nigdy nie przyszłoby mi one do głowy, gdyby nie reakcje publicystyczne na wyborcze zwycięstwo „Samoobrony”, kierowanej przez Andrzeja Leppera. Reakcje te, aczkolwiek różnorodne, można jednak sprowadzić do wspólnego mianownika: nieprzyjemne zaskoczenie, a nawet ostentacyjne zgorszenie. Wprawdzie publicyści i komentatorzy nie formułują tego wprost, ale z ich publikacji można wydestylować pełne zdumionego zgorszenia pytanie: „Jakże on śmiał?”. Że śmiał kandydować, no, to też jest już zachwalstwo, ale jeszcze do wybaczenia, zwłaszcza gdyby przegrał. Wtedy wszyscy uśmialiby się z niego ze złościwą satysfakcją, że niby dobrze mu tak, skoro pcha się na „salony”. Ale Lepper tej satysfakcji nie dał i dlatego z „salonów” dobiegają dziś te jęki.

Dzienniki przynoszą informacje, z których wynika, że liczni posłowie „Samoobrony” mają problemy prawne, kwalifikujące się nawet jako przestępstwa przeciwko mieniu. Nie ma powodu, by tym informacjom nie wierzyć, ale też nie ma najmniejszego powodu, by z tej przyczyny demonstrować zgorszenie, zwłaszcza, gdy wyznaje się zasady demokratyczne. Zgodnie z art. 99 Konstytucji, wybrany do Sejmu może być obywatel polski mający prawo wybierania, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 21 lat. Oznacza to, że kandydat do Sejmu musi spełnić tylko trzy warunki: mieć polskie obywatelstwo, ukończyć 21 lat i mieć prawo wybierania posłów. To ostatnie zaś przysługuje każdemu pełnoletniemu obywatelowi, chyba że został go pozbawiony prawomocnym wyrokiem sądowym. Jeśli zatem kandydat spełnia te trzy warunki, to poza tym może sobie być głupcem, szkodnikiem, szubrawcem, złodziejem i tak dalej, ale te właściwości nie stanowią najmniejszej przeszkody, by stał się przedstawicielem narodu i jego prawodawcą. Jedynym warunkiem jest to, by naród właśnie takiego przedstawiciela i takiego prawodawcę sobie upodobał. Taki jest fundament demokracji, będącej - przypomni-

nam - metodą konstruowania aparatu władzy państwowej w ustroju republikańskim. Dodam, że nie jest to metoda jedyna. Równie dobrze można tworzyć aparat władzy państwowej w ustroju republikańskim metodą kooptacji czy choćby losowania.

Jeśli zatem tak wielu polskich publicystów i intelektualistów ostentacyjnie demonstrowało zgorszenie faktem, iż „Samoobrona” z Lepperem na czele uzyskała tak znaczący rezultat wyborczy, to świadczy to, że albo nie rozumieją zasad demokracji, albo podważają jej fundament. Czy można zatem nazywać ich demokratami, czy choćby zwolennikami demokracji? Niektórzy z nich, jak np. Marek Beylin z „Gazety Wyborczej”, wspominają o jakichś „salonach”. Ale, po pierwsze, zasady demokracji żadnych „salonów” nie przewidują, a po drugie, to gdzie właściwie Beylin zauważył w Polsce „salony”? Było wprawdzie u nas towarzystwo pragnące uchodzić za „salon”, ale co z tego, kiedy podczas lustracji w roku 1992 okazało się, że i w tym „salonie” nie ma podłogi? Wreszcie, gdyby nawet jakieś „salony” w Polsce były, to warto zwrócić uwagę, że „salon” z istoty swojej jest przeciwieństwem demokracji. „Salon” sugeruje raczej skłonność ku metodzie kooptacji, a nie demokracji, to chyba jasne?

Ja akurat nie jestem ultrasem demokracji, ani fanem Leppera, więc wcale nie zamierzam przyłączać się do chóru tych, którzy - mniejsza z tym, czy szczerze, czy nieszczerze - twierdzą, że wyroki demokracji „szanują”. Nie widzę bowiem najmniejszego powodu, by „szanować” sytuację, w której prawodawcami mają być osoby ścigane przez prawo pod zarzutem dopuszczenia się przestępstw hańbiących. Nie mam też najmniejszego zamiaru, by taką sytuację „szanować”, bo trudno przecież spodziewać się, by prawodawcy o takich kwalifikacjach byli w stanie ustanawiać prawa sprawiedliwe i pożyteczne dla ogółu. Oczywiście mogą się mylić, ale jak dotąd nic na to nie wskazuje. No tak, ale ja nie jestem ultrasem demokracji, podczas gdy publicyści i intelektualiści gorszący się Lepperem - są. Czy naprawdę, to inna sprawa. Może - podobnie jak i ja - wcale nie są, a tylko swoim zwyczajem próbują przystosowywać się do retoryki, która - jak im się dlaczegoś wydaje - akurat „obowiązuje”?

Jeśli zatem, odpowiadając na postawione na wstępie pytanie, stwierdzilibyśmy nawet, że demokracja w Polsce rzeczywiście zaistniała, czego ewidentnym dowodem jest obecność w Sejmie „Samoobrony” i Leppera, to przecież wcale nie jest pewne, czy to dobrze, czy może raczej niedobrze, a ponadto musimy dodać, że objawienie się jej w całej swojej straszliwej postaci wywołało żywe objawy niechęci. Ta niechęć pokazuje, że demokracja tak naprawdę wcale nie jest „szanowana”, przynajmniej w środowiskach opiniotwórczych. Czy zatem ma jeszcze przed sobą jakieś perspektywy?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Dokończenie ze str. 6-7

PORTRET POLAKÓW...

W Polsce radykalizują się poglądy w obliczu zagrożenia własnych interesów. Narasta niechęć do kapitału zagranicznego, który jest konkurencyjny. Zmniejsza się poparcie dla integracji z Unią Europejską, i to nie tylko na wsi. W tej sytuacji tym bardziej konieczne jest wypracowanie przeciwwagi politycznej dla postkomunistów i ich koalicjantów, gdyż oddanie im pełnej inicjatywy przyniesie niekorzystne dla społeczeństwa rozstrzygnięcia. Jeśli ci się naród nie podoba, to go zmień! Lepiej jednak strawstować powiedzenie Brechta i zawołać: Zmieńmy się sami, w przeciwnym razie przegramy jako naród. Nie chodzi wyłącznie o dzień dzisiejszy, o to, kto zajmie ten czy inny fotel ministerialny. Chodzi o byt narodowy! O jego przyszłość.

Narody przegrywają, znikają z mapy świata nie wtedy, gdy zostają podbite (przekonaliśmy się o tym na własnym przykładzie). Ginią, nikną, rozmywają się w historycznej przestrzeni wówczas, gdy tracą tożsamość. Tak było w przeszłości, o czym świadczą dzieje wielkich ongiś narodów, dziś nieistniejących. Tak dzieć się będzie tym bardziej w epoce „globalnej wioski”. Kto sprze-

niewierza się własnej historii, korzeniom, wierze ojców, czyli zaprzepaszcza dorobek kulturowy, religijny, narodowy - umiera. W 2001 r. bolszewizm nie istnieje, ale przyjął inny wystrój. Przypomnijmy myśl Prymasa Tysiąclecia, wypowiedzianą na Soborze Watykańskim II (przyjętą przez zachodnich biskupów dość sceptycznie, przez niektórych niechętnie). „Takie słowa jak «wolność», «prawo», «sprawiedliwość» w interpretacji komunistów są zawsze dwuznaczne” - mówił 40 lat temu kard. Wyszyński i choć komunizm padł (co prawda nie do końca i nie wszędzie) sens myśli Prymasa żyje nadal. To, że Kwaśniewski z Millerem nisko się kłaniają Ameryce niech nie wprowadza w błąd. Im pokłony głębsze, tym nowa mutacja komunistów solidniejsza, bardziej profesjonalna - jak sami o sobie mówią - a przez to bardziej niebezpieczna. Umiejętność fałszywej przemiany sprawiła, że z woli narodu dysponują obecnie kluczowymi segmentami władzy. To, że naród dał się zmanipulować jest winą nie komunistów, lecz narodu. Współudziałowcem wyniesienia komunistów do szczytów władzy nie jest dziś Moskwa. Są nim sami Polacy. Tym gorzej dla kraju i samych Polaków.

JERZY KLECHTA

bajki... niebieskie

O WYPALONYM ZNICZU I CHRYZANTEMIE

Złamała zwiędły kwiat i wrzuciła do torby ze śmieciami. Wypalony znicz pękł na kawałki, więc pozbierała je pieczołowicie i dokładnie umyła szklaną płytę, na której stał. Szeptala cichutko różaniec, ale modlitwa nie kleiła się, bo myśli uparcie błądziły wokół kobiety, która regularnie wracała na grób jej syna i zawsze zostawiała po sobie jeden czerwony znicz i jeden kwiat.

Wojtek umarł 18 lat temu. Chorował krótko i ciężko, bo rak ujawnił się już w najgorszej, końcowej fazie. Gdyby nie mąż, pewnie i ona sama leżałaby tu, na cmentarzu obok syna. Jednak przeżyła jakoś tamten koszmar, chociaż przez następne lata jej życie zmieniło się w pasmo smutnych i zrozpaczonych dni.

Codziennie przesiadywała przy grobie Wojtka, wpatrując się w fotografię umieszczoną na nagrobku. Ze zdjęcia uśmiechał się do niej przystojny osiemnastolatek, który w dniu śmierci miał rozpocząć pisanie matury. Długo po pogrzebie przychodziły tu grupki jego kolegów i koleżanek. Przynosili kwiaty, zapalali świece, modlili się, płakali razem z nią. Mijały jednak kolejne miesiące i coraz rzadziej spotykała tu kogoś spoza rodziny. Wracał też jednak poza najbliższymi jeszcze ktoś. Co jakiś czas zdarzało jej się zastawać na marmurowej płycie wypalony znicz i położony obok pojedynczy kwiat. Kilka razy miała wrażenie, że tajemnicza osoba była na grobie Wojtka tuż przed nią samą, a kiedyś, gdy na cmentarzu zostawiła szalik i wróciła po niego, zobaczyła pochyloną nad nagrobkiem młodą dziewczynę. Tamta akurat kładła na płycie wielką złotą chryzantemę. Wycofała się odruchowo za rozłożysty pień kasztanowca i obserwowała ją ciekawie. Nie znała jej. Nie była to żadna z jego szkolnych koleżanek, ani żadna z tych, które przychodziły do ich domu. Wychyliła się, aby lepiej widzieć i wtedy trzasnęła pod butem jakaś sucha gałązka. Tamta spłoszona podniosła głowę, popatrzyła w jej stronę, a potem szybko przeżegnała się, dotknęła dłonią zimnego kamienia grobu i odeszła pospiesznie. Maria też tak robiła. Za każdym razem, kiedy odchodziła z tego miejsca, dotykała dłonią marmuru tak, jakby gładziła syna po włosach.

Po tym dziwnym spotkaniu była już pewna, że dla tej obcej dziewczyny jej Wojtek był kimś więcej niż tylko zwykłym kolegą, skoro przychodziła go odwiedzać regularnie od trzech lat. Trzy lata zmieniły się szybko w pięć, dziesięć, osiemnaście. Kim była tamta i jakim piętnem odcisnęła się na jej życiu śmierć Wojtka? Teraz też o tym myślała, usuwając zwiędły kwiat i wypalony znicz. Wtem usłyszała chrzęst żwiru i czyjeś lekkie kroki. Wyprostowała się wolno. Zobaczyła spłoszony wzrok

nieznajomej i wyczuła, że tamta zawałała się przez chwilę. Ale na odwrót było już za późno.

- Przepraszam, nie wiedziałam, że ktoś... Ze Pani tu jest. Nie chciałabym przeszkadzać.

- W niczym mi Pani nie przeszkadza. I tak już miałam odejść... Proszę zostać. Jestem matką Wojtka - dodała po chwili.

- Wiem, kim Pani jest - przerwała szybko tamta, ale nie przedstawiła się.

Obie kobiety umilkły i stały naprzeciw siebie unikając wzajemnych spojrzeń.

- To ja już pójdę - powiedziała w końcu Maria i zaczęła zbierać swoje rzeczy.

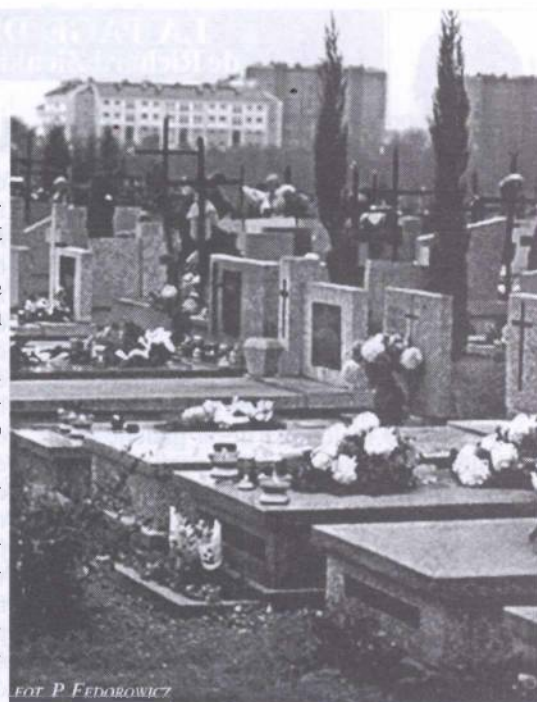
- Proszę nie odchodzić - poprosiła tamta i znowu zapadła cisza. Wtedy Maria w końcu się zdecydowała:

- Omijałyśmy się starannie przez 18 lat. Wiele razy widziałam Panią z daleka i wiem, że Pani również widziała mnie, ale nie przeszkadzałyśmy jedna drugiej. Może robiłyśmy to z szacunku, może z rozpaczy, a może dlatego, że o pewnych sprawach nie da się po prostu ot, tak zwyczajnie opowiedzieć... Cieszę się, że w końcu ze sobą rozmawiamy. Wie Pani, co dla mnie znaczą ślady obecności przy grobie mojego syna? Ile pytań cisnęło mi się na usta i ile prawdopodobnych na nie odpowiedzi? Ale teraz - dodała łagodnie - kiedy wreszcie stoi Pani obok mnie, już wiem, że nie muszę o nic pytać, bo przecież wszystko rozumiem.

- Jednak chciałabym właśnie Pani powiedzieć prawdę. Może ta swoista spowiedź uspokoi mnie i pomoże w poukładaniu mojego życia...

Maria milczała, więc tamta ciągnęła dalej:

- Poznaliśmy się na olimpiadzie z historii, rok przed jego śmiercią. Byłam w komisji egzaminacyjnej oceniającej startujących uczniów. Wojtek zwracał uwagę swoją wiedzą, daleko wykraczającą poza program nauczania szkoły średniej. Miał też mnóstwo pytań, więc rozmawialiśmy wiele, a ja od pierwszej chwili czułam, że nigdy nie spotkam nikogo, kto fascynowałby mnie równie mocno. Był doroślejszy niż chłopcy w jego wieku. Pięknie mówił o swoich pasjach, dojrzałe obserwował życie i miał już ustalone żelazne zasady, jakie wyznawał i jakim zamierzał być wierny. Zakochałam się w nim od razu. Ja 25-letnia nauczycielka w niespełna 18-letnim licealiście. Olimpiada składała się z kilku etapów, a on wygrał wszystkie. Spotykaliśmy się odtańczę często, chociaż na chwilę, a potem oboje chcieliśmy, żeby ta chwila trwała jak najdłużej. Jednak czułam, że tak daleko być nie może. Wojtek był taki młody, a ja... Pamiętam jego za-



kłopotanie, kiedy oświadczyłam, że nie możemy się więcej widywać. Pamiętam też stanowczość z jaką obiecał mi, że wrócimy do tej rozmowy, kiedy będzie już miał zdaną maturę. A potem dostałam list, w którym żegnał się ze mną pisząc, że jest umierający i przepraszał, że nie może nic na to poradzić, bo decyzja o tym już zapadła gdzieś wysoko i że podjął ją Ten, w którego wierzy i któremu wierzy.

Dalsze słowa uwięzły dziewczynie w krtań i rozplakała się. Maria pogładziła ją delikatnie po ręce.

- Pamiętam doskonale tę olimpiadę i to, że Wojtek zmienił się potem bardzo. Stale nas zaskakiwał, ale od tamtej pory jego plany i wszystko co robił stało się tak jakoś bardziej sprecyzowane. Czułam, że mój syn się zakochał i cieszyłam się na myśl, że wkrótce poznam tę dziewczynę.

- Nie wiem, czy ucieszyłaby Panią różnica lat między nami. Wokół Wojtka kręciło się tyle ślicznych rówieśnic...

Maria roześmiała się prawie i zapytała:

- Jak Pani ma na imię?

- Aleksandra.

- Droga Olu! Ja jestem starsza od mojego męża o całe 10 lat i mogę Cię zapewnić, że taka różnica wieku naszej miłości w niczym nie przeszkadza. Powiem ci też, że Wojtek któregoś razu obiecał mi, że w swoje urodziny pozna mnie ze swoją dziewczyną. Wiesz, że właśnie dzisiaj skończyłby 37 lat?

- Wiem, dlatego tu przyszedłam.

- Więc dotrzymał słowa, które mi kiedyś dał - westchnęła Maria i serdecznie uściśnęła stojącą przed nią kobietę.

ANNA MALINOWSKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

PAS TOUT A FAIT DU DÉJÀ VU

Chaque semaine apporte son lot de nouvelles politiques : cette fois-ci, c'est la formation du gouvernement par Leszek Miller. Le SLD s'y taille la part du lion avec dix ministres sur quinze. En y regardant un peu vite, on a l'impression d'une photocopie ou d'une copie conforme de ce que l'on a pu voir entre 1993 et 1997. On prend les mêmes et on recommence pourrait-on dire. On y retrouve les ténors de la gauche et de ses alliés, les responsables des partis politiques qui ont formé la coalition, un bon nombre d'anciens du PC polonais et d'ex-apparatchiks. Depuis le 23 septembre dernier, ils refont surface et on revoit les têtes, parfois oubliées, de ceux qui sont déjà passés sur les bancs du pouvoir. Finalement, on est tenté de se dire qu'à gauche la relève, tant sur le plan de la jeunesse que sur celui de la féminisation, n'est pas encore pour aujourd'hui, malgré ce que son leader pouvait assurer avant les élections. Le nouveau gouvernement n'est une surprise pour personne car tous les médias avaient déjà donné les noms des ministrables et, par rapport aux listes qui circulaient, il n'y a rien eu de révolutionnaire. Les candidats les plus importants aux postes ministériels étaient déjà connus car leurs noms avaient été dévoilés par Leszek Miller lui-même quelques jours avant l'échéance de l'élection. Je me demande si cela n'a pas un peu énervé les électeurs qui, au lieu de voter dans le sens voulu comme si les jeux étaient faits d'avance, ont finalement refusé de donner un chèque en blanc à une seule formation. C'est pour cela que Leszek Miller sera obligé de compter sur les paysans et de tenir compte de la pression populiste. Et pour faire face à la démagogie, il devra probablement aller chercher du secours du côté des centristes de la PO, notamment s'il décide de réformer les finances publiques ou au moment des décisions concernant l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. On ressent bien le reflet de la situation dans son attitude : le profil bas qu'il a adopté peut bien sûr passer pour de la fausse modestie – il n'est pas tombé de la dernière pluie –, mais force est de constater qu'il a perdu toute l'arrogance qui le caractérisait en tant que chef de l'opposition pendant la coalition AWS-UW. L'impression de réchauffé dans la présentation de son équipe n'est toutefois que relative. Les observateurs notent que la situation par rapport à la période 1993-1997 n'est pas la même et que les postes ministériels ont été attribués à des personnes qui ont déjà l'expérience du pouvoir et qui sont des spécialistes dans leurs domaines. On a donc affaire à des personnes a priori compétentes, en espérant qu'elles ont su tirer les leçons du passé. La seule vraie surprise, c'est le choix

de Barbara Piwnik à la Justice, salué positivement par toute la classe politique. Juge au tribunal de Varsovie, c'est une sorte de dame de fer dans son domaine qui a eu à traiter des affaires importantes. A noter que son oncle Jan Piwnik était un dirigeant de l'Armée de l'Intérieur (AK) dans le centre de la Pologne. Dans la nouvelle équipe, on observe aussi une harmonie entre tous les ministères économiques qui sont attribués à des candidats aux points de vue convergents, ce qui est un gage de bonne coopération entre eux, condition indispensable par les temps qui courent. Souhaitons que le même souci de rigueur préside aux choix des titulaires des postes de vice-ministres et de cadres dirigeants de l'administration et que l'appartenance partisane ne soit pas le critère unique de nomination. Le pire, ce serait une « curée » qui n'offrirait que le reflet des ambitions existantes au sein de la coalition. Leszek Miller a promis qu'il se baserait avant tout sur la compétence des postulants, mais cela a-t-il été bien compris par tout le monde, notamment par les alliés du PSL ? A cet égard, il conviendra d'être vigilant.

LE GOUVERNEMENT

Leszek Miller, président du SLD, ex-apparatchik, Premier ministre ; Marek Belka, économiste, conseiller économique du président Kwaśniewski, vice-premier ministre et ministre des Finances ; Marek Pol, président de l'UP, ex-membre du PC, vice-premier ministre et ministre de l'Infrastructure (nouveau ministère) ; Jarosław Kalinowski, président du PSL, vice-premier ministre et ministre de l'Agriculture ; Krystyna Łybacka, SLD, ex-membre du PC, ministre de l'Éducation et des Sports ; Jacek Piechota, SLD, ex-membre du PC, ministre de l'Économie ; Andrzej Celiński, SLD, transfuge de Solidarność, ministre de la Culture et du Patrimoine national ; Jerzy Szmajdziński, SLD, ex-apparatchik, ministre de la Défense ; Michał Kleiber, universitaire, ministre de la Recherche scientifique et de l'Informatisation ; Wiesław Kaczmarek, SLD, ministre du Trésor ; Barbara Piwnik, juge, ministre de la Justice ; Stanisław Żelichowski, PSL, ministre de l'Environnement ; Krzysztof Janik, secrétaire général du SLD, ex-apparatchik, ministre de l'Intérieur et de l'Administration ; Mariusz Łapiński, SLD, cardiologue, ministre de la Santé ; Włodzimierz Cimoszewicz, ex-membre du PC, ex-Premier ministre SLD, ministre des Affaires étrangères ; Jerzy Hausner, SLD, ex-membre du PC, ministre du Travail et de la politique sociale.

Ciąg dalszy ze str. 3

WIEŻE TOLERANCJI

Na przedmieściach Paryża młodzi Francuzi pochodzenia „muzułmańskiego” palą posterunek policji i demolują samochody, by u boku swych sióstr i matek wziąć udział w marszu gniewu i solidarności przeciwko rasistom z policji, którzy w obronie własnej zastrzelili złodzieja – „muzułmanina” grożącego im pistoletem. I tak oto nasza tolerancja wyhodowała ich nienawiść. To nie jest wojna z islamem – powiadają politycy. To jest krucjata przeciwko chrześcijaństwu – ze strony tego islamu, który nie przeżył ani renesansu ani oświecenia, który zatrzymał się w epoce inkwizycji i średniowiecza. A zatem aby naszym braciom – wyznawcom średniowiecznego islamu – umożliwić rozwój i dogonienie cywilizacji chrześcijańskiej, mamy sobie pozwolić poderżnąć gardła i dać się zarazić węglikiem. Zachód, jego demokracja znajdują się kto wie, czy nie na największym dla siebie wirażu i co gorsza mogą z niego wylecieć w przepaść samozagłady, ani się obejrzymy. To prawda, że nie jest to wojna z islamem, ale jest to wojna z tą częścią muzułmanów, którzy są przekonani, iż biorą udział w religijnej krucjacie przeciwko złu. A tym złem są dla nich – ja, Ty, moje nienarodzone dziecko i Twój ośmioletni synek, sposób w jaki się ubieramy, w jaki spędzamy czas, czego się uczymy, robienie zdjęć i śpiewanie piosenek, nasza wolność i nasze słabości. Zawalenie się wież World Trade Center jest symbolicznym sygnałem czasu, w którym trzeba jasno się opowiedzieć, kim jestem i co jest mi drogie. Mogę nie znosić kina amerykańskiego, McDonald może nie być moją ulubioną restauracją, mogą mnie śmieszyć portki w kratkę amerykańskiego eleganta, ale i Hollywood, i McDonald, i portki w kratkę są moje – należą do

<http://www.polskanova.com> :

le site pour les passionnés de la Pologne !

<http://www.polskanova.com>:

strony specjalnie dla Polonii francuskiej!

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

☐ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

☐ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

mnie tak samo, i tak samo tworzą świat moich wartości, jak Konstytucja 3 Maja, dramaty Szekspira, ślimaki po burgundzku, Dekameron, Dostojewski i Sagra da Familia. Stała się rzecz przerażająca - patrzę na dwudziestu dwóch piłkarzy z Iranu i z Arabii Saudyjskiej, walczących o to, aby zagrać w finałach mistrzostw świata wraz z Polską, Francją i Anglią, i myślę sobie ilu z nich wzięłoby z ręki zatrzymanego w Mediolanie Libijczyka Heni Mohameda Laseda fiolkę z płynem mogącym doprowadzić do śmierci dziesiątki tysięcy ludzi. Wzięłoby ją, aby wrzucić do paryskiego, londyńskiego czy warszawskiego metra. Patrzę na twarze siedzących koło mnie w pociągu chłopców o kolorowych twarzach i zastanawiam się, który z nich zgodnie z zaleceniami instruktazu terrorystów wtopił się w mój świat, by go zniszczyć. Patrzę na ładną buzię siedzącej koło mnie Arabki i myślę: „Czy jesteś moją siostrą-muzułmanką, czy jedną z tych kobiet, które odkrywają twarz i odpowiedzą na wezwanie bojowników bin Ladena mających zamiar użyć niewiast-muzułmanek, by jeszcze boleśniej uderzyć w to, co kocham i co jest mną. To nie jest wojna z islamem - to jest wojna z tym islamem, który nienawidzi mojego świata tak bardzo, że chce go zniszczyć; chce, aby mój świat dostał obłędu, aby zaczął skowyczeć w konwulsjach strachu i paranoi, abym musiał sobie paznokcie obgryzać do łokci, czekając na dzieci wracające metrem ze szkoły, w której uczą tolerancji i szacunku wobec islamu. W Londynie kilkadziesiąt tysięcy Europejczyków chorych na fobię „politycznie poprawnej” tolerancji wyszło na ulice miasta, aby protestować przeciwko wojnie. Nie zdają sobie sprawy, że jest to wojna z wrogiem, który z taką samą bezwzględnością poderżnie gardła pacyfistom, z jaką wydał wyrok na afgańskie dzieci i kobiety - ofiary amerykańskich nalotów. Co gorsza, ten wróg nie mieszka tylko w Afganistanie, w Indonezji, w Nigerii czy w Maghrebie, ale mieszka w ich - pacyfistów - i w moich miastach, jest między nami. Pewnie nie jeden zarzuci mi, iż tragedia 11 września wyzwoliła we mnie rasistę. Tak, jestem rasistą - wrogiem rasy fanatyków, zbrodniarzy, którzy chcą umierać mordując tysiące niewinnych ludzi; rasy, której głównym uczuciem jest nienawiść do wszystkiego, co nie jest nią samą. Dlatego, aby mój świat przeżył, musi dokonać przewartościowania wykultych w XX wieku definicji cnót obywatelskich i ludzkich. Tolerancja nie może być tolerancyjna wobec nietolerancji.

MAREK BRZEZIŃSKI



własnym głosem z Polski

Jest 8 października i właśnie wczoraj, w 84. rocznicę wybuchu rewolucji październikowej, o ironio losu, Stany Zjednoczone zaatakowały Afganistan, w którym ukrywa się najgroźniejszy terrorysta współczesnego świata, Osama bin Laden. W Polsce, odległej o tysiące kilometrów od tamtego górskiego kraju, zebrał się w nocy Sztab Antykrzyszowy, aby omówić szczegóły naszego udziału w tej nowej wojnie, w której jako członkowie NATO automatycznie uczestniczymy. Co prawda dotychczas biernie, solidaryzując się jedynie duchowo z amerykańskimi poczynaniami w dalekiej Azji. Ale kiedy zajdzie potrzeba, nasz Grom na pewno znajdzie się szybko w Kabulu. Polacy wyjątkowo są w tej sprawie zgodni i w cieniu tego wydarzenia powstaje nowy rząd koalicyjny - jak się było można spodziewać SLD-UP z PSL. Sieroty po PRL zawsze się z sobą dogadają, choć z punktu widzenia interesów wsi nie jest to nic dobrego, ale chciwość działaczy tego stronnictwa na stolki rządowe jest większa niż ich rozsądek. Jeszcze pół roku temu, gdyby jakiś pisarz, specjalista od fantastyki sprofetował podobny scenariusz wydarzeń - mam na myśli Afganistan, a nie Polskę - na świecie, żaden wydawca by tego nie wydał, a zwłaszcza polski, gdyż tłumaczyłby autorowi, że to jest zbyt wydumane, niemożliwe, nieprawdopodobne, a więc bez większego sensu i tego nikt nie kupi. No bo trzeba by chyba było być ostatnim głupcem, aby uwierzyć, że człowieka, którego amerykańska CIA parę lat temu szkoliło do walki przeciwko sowieckiemu najeźdźcy na Afganistan, teraz poszukuje tysiące wywiadowców tejże CIA, a jednostki specjalne na ziemi i w powietrzu penetrują i bombardują teren jego prawdopodobnego miejsca pobytu. Okazuje się, że Che Guevara, który pod koniec ubiegłego wieku był światowym idolem wszystkich komunistów, to przy bin Ladenie zwykły cichociemniak. Mit bin Ladena jako niezłomnego bohatera wszystkich islamistów rośnie wśród muzułmanów do niespotykanej potęgi. Nasz świat już wiele smutnych i tragicznych rzeczy oglądał, ale roześmianych, rozradowanych i szczęśliwych dzieci i kobiet z powodu śmierci tysięcy ludzi w Ameryce - nie, tego świat dotychczas nie widział. Można więc się spodziewać, że jak zginie trafiony bombą lub rakietą Osama bin Laden, spotęguje to jego szatańską legendę stukrotnie, a liczba zdeteterminowanych muzułmańskich samobójców wzrośnie tysiąckrotnie. Ja rozumiem Amerykanów, że w świetle obowiązujących kategorii moralnych zbrodnie należy ukarać; inaczej postępować nie mogą. Ale jeśli bin Ladena schwytają żywcem, będzie jeszcze gorzej, gdyż wówczas islamscy terroryści, kierując się bezpośrednią żądzą odwetu, obok zamachów, mogą zacząć stosować szantaż i porwania całych grup lub pojedynczych, wybitnych osobistości, obiecując ich uwolnienie w zamian za wypuszczenie bin Ladena na wolność.

Istnieje całkiem realne prawdopodobieństwo, że atak na nowojorskie centrum handlowe wcale nie wyczerpał możliwości terrorystów, wprost przeciwnie, wzmógł ich inwencję w tej materii i można oczekiwać dalszych, niespotykanych dotąd aktów terrorystycznych. Zdaję sobie w pełni sprawę, iż snuję tu bardzo pesymistyczną wizję przyszłych wydarzeń, ale żeby się rzeczywiście uchronić przed tego typu atakami, nie oszczędzajmy wyobraźni. Terroryzm jest bardzo medialny, a zwłaszcza jego owoce, i liczba szaleńców dopóty, dopóki nie znajdziemy jakiejś skuteczniejszej metody walki z nim, będzie nadal rosła. Militarne zwalczanie terroryzmu jest bardzo spektakularne, ale może prowadzić do zwycięstw nierzadko pyrrusowych. Trzeba gorliwie szukać nowych środków poskramiania w ludzkim gatunku tej niezwykle niebezpiecznej ułomności.

Jedną z metod współcześnie stosowanych może być psychoterapia, tak indywidualna, jak i grupowa - obie zapobiegają wzrostowi agresji, szczególnie wśród jednostek perfidnie inteligentnych. A nawiasem mówiąc, nie tylko Amerykanie wykazali się podwójną niedołernością wobec tego globalnego dziś przestępcy - najpierw go fatalnie wyszkolili, a potem nie umieli schwytać i przykładowie ukarać - ale i sami Saudyjczycy, którzy tolerowali jego wybryki, pobbajając jego przestępczym aktom czynionym w imię Allacha, też ponoszą dużą winę za to, że dzięki niemu Arabowie w oczach świata wiele stracili. I jeszcze więcej mogą stracić. A już całkiem na marginesie chciałem dodać, iż fakt, że delegacja amerykańska i izraelska opuściły przedwcześnie Durban nie upoważnił bin Ladena do praktykowania terroru w sposób naprawdę apokaliptyczny.

Przypadek bin Ladena bardzo przypomina młodzieńcze lata Hitlera czy Stalina. Z tym, że każdy z tych osobników działał na innej niwie, Hitler na rasowej, Stalin na ideologicznej, a nasz arabski führer czy generalissimus na religijnej. Ale każdego z nich ów skrajny fanatyzm - czy to nacjonalistyczny, czy marksistowski, czy talibański - doprowadził do aktów masowych zbrodni. Przecież fanatyzm Adolfa Hitlera wyrósł z niezdrowej wiary w wyższość narodu niemieckiego i w ogóle białej rasy nad innymi, co doprowadziło go w konsekwencji do pogardy, nienawiści i eksterminacji innych nacji, a zwłaszcza Żydów i Cyganów. Z kolei mordercze praktyki Józefa Stalina zrodziły się z ambicji stworzenia społeczeństwa absolutnie doskonałego, a przede wszystkim sprawiedliwego, gdzie wszyscy ludzie są sobie równi co do grosza. Każdego, kto się z nim nie zgadzał, uśmiercał w przekonaniu, że czyni to dla jego dobra. Bin Laden postępuje identycznie, tyle że nie ważna jest dla niego rasa czy klasa, lecz wiara, która upoważnia go - jego zdaniem - do śmiertelnego unicestwienia niewiernych. Może za jakiś czas, gdy nabiorę więcej odwagi, jeszcze szczerzej napiszę, co myślę na ten temat.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

PSYCHOZA

Miała krótko przystryżone, kruczoczarne włosy, ciemną oprawę oczu, była ładna i młoda, a mimo to jej wzrok sprawiał wrażenie zimnego, wyrachowanego, był niespokojny, rozbiegany, pełen jakiejś dziwnej determinacji. Mogła być równie dobrze Hiszpanką, co Arabką, Cyganką, a może i Żydówką. U jej stóp, pod ławką w wagoniku metra stała duża, wypchana podróżna torba. Metro o tej porze dnia było dość pełne, a mimo to wokół tej jednej pasażerki wytworzył się rodzaj próżni. Nowo wsiadający spiesząc początkowo ku wolnym miejscom, rzuciwszy szybkie spojrzenia w jej kierunku, nagle zmieniali zamiar i lokowali się na stojąco w „rozsądnej” odległości, tłocząc się w tłumie.

Obserwując z boku całe to dziwaczne wydarzenie, próbuję uzmysłować sobie, kiedy to wszystko się zaczęło, że nieustannie odczuwamy presję coraz to nowych zbiorowych zagrożeń. Kiedy i dlaczego we współczesnym demokratycznym, idyllicznym wydawać by się mogło świecie nastąpiło pęknięcie. Rysa zmuszająca przeciętnego konsumenta życia i przyjemności - przekonanego do słuszności łatwych racji telewizyjnych filozofów i o swej w

tym wszystkim błogiej, dziecinnej wręcz niewinności - do prawdziwego lęku, realnego zagrożenia. A przecież wydawało się, że wprawdzie gdzieś tam, w dalekim świecie niedobitki zacofania, uprzedzeń, bezmyślności - nie znające widać hasel rewolucji francuskiej, liberalizmu ekonomicznego i dobrodziejstw relatywizmu opartego o ostateczne racje kwalifikowanej większości parlamentarnej - jeszcze wykrzykują swe pretensje, ale u nas to już zupełna i globalna „wsi spokojna, wsi wesola”. Tymczasem nagle okazało się, że świat, którego wygodniej i „polityczniej” było nie dostrzegać, zaczął pomału wyradzać się w ślepa desperację, dawno zapomniany fanatyzm, w nienawiść, niezrozumiałe z zewnątrz zło i broń biologiczną też. I zło zaczęło ucieleśniać się coraz dotkliwiej poprzez bandytyzm w wyalienowanych podmiejskich gettach i w międzynarodowy, niewyobrażalny terroryzm. Wówczas stało się już tylko kwestią czasu, kiedy rozbudzone poczucie krzywdy i zło „dokarmiane” przez zachodni (rosyjski też) przemysł zbrojeniowy i biochemiczny, przez międzynarodowy system bankowy i egoistyczną, krótkowzroczną politykę wielu państw, a jednocześnie „programową” bezradność wobec „etnicznych” przestępców - uderzą zbrodnią ludobójczego terroryzmu w „nieвинnych”, beztrojskich, anonimowych zjadaczy zachodniego chlebaka i wolności (także tej od jakiegokolwiek odpowiedzialności). Z niewesołych rozważań wytrącił mnie

nagły ruch u drzwi metra - orientalne uosobienie „terroryzmu” zerwało się właśnie z miejsca i w pośpiechu kierowało ku wyjściu. I wówczas z przerażeniem spostrzegłem, że jej podejrzaną bagaż został! „Zapomniała Pani swojej torby” - zareagowałem natychmiast, tyle że w skutek wcześniejszego zamyślenia i obecnej paniki wypadło to... po polsku. „Och, rzeczywiście - dziękuję” - zawróciła po bagaż. A potem ze zdumieniem zaczęła się dopytywać: „Ale skąd Pan wiedział, że jestem Polką? Przecież ostatnio wszyscy biorą mnie raczej za przedstawicielkę jakiejś wrogiej rasy. Zresztą sam pan widział” - zakończyła rozdrażniona. „No... ten bagaż i w ogóle, wszystkiemu winna psychoza” - zacząłem się mało przekonująco tłumaczyć, kiedy znaleźliśmy się na peronie, a później na drodze prowadzącej ku cmentarzowi Père Lachaise. „A tak, okaże się jeszcze, że wszystkiemu winien... Chopin, bo postanowiłam przed 1 listopada postawić mu te cholerne, «polskie» chryzantemy, które targam przez pół miasta w tej piekielnej, «podejrzaną» torbie. No i oczywiście mój dziadek - rodowity, choć rodzimy, bo od wieków zasymilowany Tatar.” „Tak, nie można podawać się psychozie, ale z drugiej strony, warto być i uważnym, bo gdyby nie to, Pani chryzantemy pojechałyby sobie same spokojne w siną dal” - zakończyłem dydaktycznie.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Wiele emocji wzbudza ostatnimi czasy problem własności intelektualnej. Do kogo należy piosenka nagrana na płycie, film na kasecie video, książka kupiona w księgarni? Do pieśniarza, kompozytora, reżysera, pisarza, producenta, wydawcy? Do nich wszystkich jednocześnie? Czy też do czytelników, widzów, słuchaczy?

Deбата na temat własności dóbr kulturalnych ożywiła się przed paru laty w związku z rozwojem internetu, dzięki któremu najrozmaitsze teksty, obrazy i dźwięki podróżować mogą po całym świecie, od jednego użytkownika do drugiego, bez żadnego ograniczenia i kontroli.

Na początku wydawało się, że internet będzie ogromną szansą na udostępnienie szerokiej publiczności niezmiernych ilości wiedzy i informacji, do których większość ludzi nie miała przedtem dostępu. Internet pozwala bowiem na konsultowanie rzadkich dokumentów i dzieł w wielu, najbardziej nawet oddalonych bibliotekach i archiwach świata. Pozwala zapoznać się praktycznie z całą prasą krajową i zagraniczną, dowiedzieć się, jaka jest pogoda na drugim końcu naszej planety, wyszukać błyskawicznie potrzebną informację na temat rozkładu jazdy pociągów czy samolotów, rzucić okiem na program radiowy i telewizyjny. Internet

pozwala też przysyłać krótsze lub dłuższe wiadomości, które w kilka sekund docierają do adresata. Zalet ma - jak widać - mnóstwo, a wymieniałam tylko kilka najważniejszych.

Ma też jednak wady. W ręku człowieka jest jedynie narzędziem, którym można się posługiwać w rozmaity sposób i do różnych celów. Szybko okazało się na przykład, że internet może być wykorzystywany do rozpowszechniania treści szkodliwych, które w większości krajów demokratycznych objęte są kontrolą, głównie pornografii i ideologii przemocy. Zaczęto więc myśleć o wprowadzeniu pewnej cenzury w postaci barier, które automatycznie wykluczałyby treści zakazane przez prawo.

Problem własności intelektualnej postawiony został z kolei przez amerykańską witynę Napster, dzięki której miłośnicy muzyki (głównie rozrywkowej) mogą wymieniać między sobą dowolną ilość nagrań. Nie potrzebują udawać się do sklepu i kupować płyt, wystarczy komputer, internet, trochę wolnego czasu i w krótkim czasie mogą stać się właścicielami niemal całej płytoteki istniejącej na świecie. Pod naciskiem lobby producentów płyt, działalność Napstera została ostatnio ograniczona, ale wityna działa nadal. Pojawiły się poza tym analogiczne strony internetowe i wszystko wskazuje na to, że

kopiowanie (lub piratowanie - jak wolą niektórzy) nagrań płytowych będzie kwitło. Problem jest trudny. Pozytywnym zjawiskiem jest na pewno otwarcie nowych dróg dla przekazu kultury. Autorom (w tym wypadku piosenek) zależy na tym, by ich twórczość docierała do jak największej liczby ludzi. Jeżeli jednak za pracę, jaką wykonują - a twórczość artystyczna jest przecież rodzajem pracy - nie otrzymają rekompensaty, ich pragnienie komunikowania i dzielenia się z innymi zniknie. Demokracja pozwala na wiele, ale nie na wszystko. W normalnie funkcjonującym społeczeństwie powinny istnieć reguły obowiązujące wszystkich bez wyjątku. Jeżeli płacimy idąc do kina, teatru, na koncert, do restauracji, jeżeli kupujemy bilet na metro i pociąg, to - logicznie rzecz biorąc - powinniśmy też płacić za możliwość wysłuchania i nagrania piosenki z komputera. W naszych konsumpcyjnych społeczeństwach, gdzie za wszystko trzeba płacić, bezpłatność nagrań internetowych wydaje się niesprawiedliwością. Nie wystarczy argument obrońców Napstera, twierdzących, że w walce z amerykańską wityną rolę główną odgrywają potężne firmy płytowe, broniące swych interesów. Trzeba pamiętać, że firmy te związane są umowami z autorami i że broniąc swych interesów, stają też w obronie praw twórców. Dyskusja na temat własności intelektualnej dopiero się rozpoczęła. Trudno przewidzieć, jaki będzie jej rezultat.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

PAPUA- NOWA GWINEA

□ Znanym i cenionym duszpasterzem w Goroka jest nasz rodak ks. Stanisław Michalik.



Ks. Stanisław Michalik urodził się 20 kwietnia 1955 w Gorlicach. W 1984 ukończył studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim koło Konina. Po przyjęciu w 1984 święceń kapłańskich rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w Złotowie. Od 1989 przebywa w Papui-Nowej Gwinei, początkowo w parafii Namta, a następnie Kefamo. Od 1991 był proboszczem w parafii Tafeto, a od 2000 jest proboszczem w parafii North Goroka i jednocześnie przełożonym grupy polskich misjonarzy Świętej Rodziny pracujących w Papui-Nowej Gwinei.

WIELKA BRYTANIA

□ W kształtowaniu życia polonijnego w Wielkiej Brytanii - podobnie jak i we wszystkich skupiskach Polaków w świecie - pierwszoplanową rolę odgrywało polskie duszpasterstwo. Temu zagadnieniu poświęcona została interesująca książka ks. dr. Adama Romejki pt. „Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii”.

FRANCJA

□ Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji zaprasza 16 listopada na odczyt Marka Bedynski pt. „W powietrzu będzie lepiej”, a 14 grudnia na odczyt Leny Kolanowskiej pt. „Zamość i Roztocze”. Odczyty odbędą się w Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

□ Od 12 października do 11 listopada w Théâtre Donald Cardwell w Draveil (1, av. de Villiers) można w godz. 9.00-12.00 i 13.00-17.00 zwiedzać wystawę prac malarz Artura Majki z Paryża.

BELGIA

□ Pod koniec września br. w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli miała miejsce uroczystość wręczenia złotych odznak „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”. Wręczał je minister Mieczysław Nowicki, prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. Wśród odznaczonych znaleźli się: Eddy

Mercx, belgijski kolarz; Włodzimierz Lubański, piłkarz; Jean-Marie Pfaff, belgijski piłkarz; Roger Heyvaert, burmistrz gminy Meise i Johannes Vos, urzędnik Rady Unii Europejskiej (współorganizatorzy meczu futbolowego Polska - Unia Europejska); gen. bryg. Mieczysław Bieniek z SHAPE, działacz sportowy; Romuald Paszkiewicz, polski siatkarz; Marek Chareziński, mistrz Polski w bowlingu; Wiesław Cielen, polonijny działacz sportowy w Belgii.

□ Nakładem Konsulatu Generalnego RP w Brukseli ukazał się ilustrowany słownik biograficzny w języku francuskim i flamandzkim „Polacy w Belgii i Luksemburgu”.

USA

□ W bm. przypada 222 rocznica śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego, bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych.



Kazimierz Pułaski ur. się w 1745 w Warszawie, zm. 11 października 1779 pod Savannah (USA), syn Józefa. Najwybitniejszy dowódca akcji zbrojnych w konfederacji barskiej 1768-1772. Dowódca Legionu Polskiego wchodzącego w skład armii tureckiej, z którym walczył przeciwko Rosji 1774. W 1777 wyjechał do Ameryki, aby wziąć udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. W randze generała brygady dowodził kawalerią (nazywany „ojcem kawalerii amerykańskiej”). W 1778 zorganizował tzw. Legion Polski, na którego czele prowadził walkę podjazdową przeciw Anglikom. Odnosił sukcesy w bitwach, m.in. nad Brandywine i pod Haddonfield. W marcu 1779 odniósł wielkie zwycięstwo pod Charleston. W szarży pod Savannah został ciężko ranny i zmarł. W uznaniu zasług Amerykanie przyznali mu tytuł bohatera narodowego i wystawili wiele pomników, m.in. w 1867 jego popiersie znalazło się wśród bohaterów narodowych na Kapitolu w Waszyngtonie. Od 1936 odbywają się parady na jego

cześć, a „Pulasky Day” jest od 1969 corocznym ogólnonarodowym świętem.

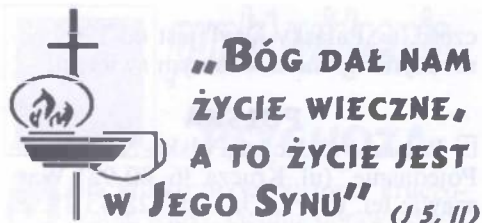
POLSKA

□ Polska Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” (ul. Krucza 36, 00-921 Warszawa; tel. 629 73 35, fax 628 33 17, e-mail: informacja@fpnp.pl) przypomina, że termin składania wniosków o świadczenia z niemieckiej Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” upływa z dniem 31 grudnia 2001.

□ W 60. rocznicę powstania Armii Polskiej na Wschodzie Sejm RP przyjął przez aklamację uchwałę następującej treści: W 60. rocznicę powstania Armii Polskiej na Wschodzie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd żołnierzom, którzy mimo ciężkich fizycznych i moralnych cierpień doznanych w łagrach i na zesłaniu, zachowali ducha ofiarności oraz miłość do kraju ojczystego i pospieszyli ze wszystkich stron nieludzkiej ziemi pod sztandary wolnej, niepodległej i suwerennej Polski. Składamy hołd pamięci Wodza Naczelnego generała Władysława Sikorskiego i dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie generała Władysława Andersa. Wyrażamy szacunek dla patriotyzmu i bohaterstwa żołnierzy i ich dowódców. Podziwiamy solidarność i pomoc, którą okazali tysiącom obywateli Rzeczypospolitej zgromadzonym wokół obozów wojskowych i ewakuowanym z ZSRR. Sejm RP stwierdza, że żołnierze Armii Polskiej na Wschodzie zapisali się chwalebną kartą oręża polskiego i z honorem wypełnili swój obywatelski i żołnierski obowiązek.

□ Podczas Światowego Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej, który odbył się w Przedborzu, zostały wręczone organizatorom nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) z siedzibą w Paryżu. Laureatami zostali: Małgorzata Błaszczak - dyrektor Domu Kultury, Wojciech Ślusarczyk - burmistrz Przedborza oraz Władysław Obarzanek - prezes miejscowego koła Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Wręczenia nagród i dyplomów dokonała Agata Kalinowska-Bouvy, prezes APAJTE.





WSPOMNIJMY
POLSKICH BISKUPÓW I KSIĘŻY,
KTÓRZY PRACUJĄC WŚRÓD
EMIGRACJI,
SŁUŻYLI BOGU I OJCZYŹNIE.
NIECH PAMIĘĆ O NICH POZOSTAJE
W SERCACH NAS WSZYSTKICH.

*Błogosławieni,
którzy w Panu umierają!*

1992

- ks. Augustyn Muller OMI
zmarł w Charleroi (Belgia)
ks. Zygmunt Reczek CM
zmarł w Metz
ks. Florian Kaszubowski SChr.
zmarł w Limel
ks. kan. Józef Regner
zmarł w Paryżu
ks. Arkadiusz Boryczka SChr.
zmarł w USA
ks. Stanisław Suwała SAC
zmarł w Paryżu

1993

- ks. Michał Gęsielewicz
zmarł w Paryżu
ks. Józef Pakuła OMI
zmarł w Vaudricourt
ks. prał. Jan Kitka
zmarł w Lens
ks. Walery Przekop SChr.
zmarł w Rzymie

1994

- ks. kan. Antoni Matkowski
zmarł w Lille
ks. Franciszek Stawarski CM
zmarł w Sobol
ks. Piotr Paweł Wieczorek SChr.
zmarł w Troyes
ks. Jan Leszek Bajor SAC
zmarł w Argenteuil

1995

- ks. Zygmunt Buczkowski SChr.
zmarł w Rouvroy
ks. Franciszek Zając OMI
zmarł w Beuvry
ks. Karol Palus OMI
zmarł w Vaudricourt
ks. Stanisław Płoński SAC
zmarł w Paryżu
ks. kan. Alojzy Nosal
zmarł w Paryżu

1996

- ks. Zenon Modzelewski SAC
zmarł w Paryżu



- ks. Edward Szymeczko OMI
zmarł w Valenciennes
ks. Stanisław Dymek CM
zmarł w Polsce
br. Leon Klamecki OMI
zmarł w Vaudricourt
o. Karol Kubusz OMI
zmarł w Ohio Valley (USA)

1997

- ks. Wojciech Rój OMI
zmarł w Vaudricourt
ks. Bogdan Szykalski SChr.
zmarł w Anglii
ks. kan. Marian Zgrzebny
zmarł w Lisieux

1998

- ks. Władysław Szymkowiak
zmarł w Saint-Aubin
ks. kan. Jan Wawrzyńczak
zmarł w Montvinay
ks. prał. Józef Sroka
zmarł w Beuvry
ks. Marian Gutowski
zmarł w Rambouillet
ks. Jan Wroński SAC
zmarł w Osny

- ks. Zdzisław Król SChr.
zmarł w Polsce
ks. Stanisław Ryś SAC
zmarł w Osny

1999

- ks. inf. Antoni Banaszak
zmarł w Paryżu
ks. Władysław Wasilik OMI
zmarł w Polsce

2000

- ks. kan. Bronisław Bieszczad
zmarł w Lourdes
br. Władysław Szynakiewicz SChr.
zmarł w Paryżu

2001

- ks. Józef Nowak OMI
zmarł w Beuvry
ks. Józef Przybycki OMI
zmarł w Lens

**„Tak bowiem Bóg umiłował
świat, że Syna Jednorodzonego
dał, aby każdy, kto w Niego
wierzy, nie zginął,
ale miał życie wieczne”**
(J 3,16)

MODLITWA NA CMENTARZU W MONTMORENCY

I LISTOPADA

POLSKA MISJA KATOLICKA ZAPRASZA
DO WSPÓLNEJ MODLITWY ZA ZMARŁYCH NA CMENTARZU W MONTMORENCY.

MSZA ŚWIĘTA O GODZ. 15⁰⁰.

PRZEWODNICZYŁ JEJ BĘDZIE KS. PRAŁ. STANISŁAW JEŹ, REKTOR PMK WE FRANCJI.
Wyjazd autokarem spod kościoła polskiego w Paryżu, 263 bis, rue Saint-Honoré o
godz. 13³⁰ (zapisy w biurze PMK - tel. 01 55 35 32 23; koszt przejazdu - 50 frs).

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

XXII PIELGRZYMKA NA CMENTARZ W THIAIS

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA

Polskie Zjednoczenie Katolickie i polska parafia w Paryżu (Concorde)
zapraszają w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych
na tradycyjną pielgrzymkę **na polskie groby cmentarza w Thiais.**

Wyjazd autobusem sprzed kościoła o godz. 14⁰⁰. Zapisy w zakrystii lub biurze
parafialnym - tel. 01 55 35 32 25 lub 01 55 35 32 23; koszt przejazdu - 50 frs.
Odjazd spod kościoła - 263 bis, rue Saint-Honoré. Powrót ok. godz. 18⁰⁰.

SŁOWACKI NA MIEJSCE DZIERŻYŃSKIEGO

29 września przed warszawskim ratuszem odsłonięto pomnik Juliusza Słowackiego. Stał dokładnie w tym samym miejscu, gdzie pół wieku wcześniej, w najgorętszym okresie stalinizmu, komuniści „uszcześliwili” Warszawę monumentem Feliksa Dzierżyńskiego. Jakby było tego mało, zmienili przy okazji historyczną nazwę placu Bankowego, gdzie stał pomnik współtwórcy bolszewickiego terroru, na plac Dzierżyńskiego. Chcąc nie chcąc, warszawiacy musieli tej nazwy używać na co dzień. Na pomnik Dzierżyńskiego, rzeźbę Zbigniewa Dunajewskiego, nikt nie patrzył jak na dzieło sztuki. Na postumencie stał zbrodniarz, o którym polskim dzieciom mówiono w szkołach, że był bohaterem. Dom i ulica uczyły inaczej: nie raz i nie dwa Dzierżyński na pomniku miał ręce pomalowane czerwoną farbą. Przypominano w ten sposób, że to ręce splamione krwią.

Jesienią 1989 r. wśród owacji warszawiaków znienawidzony pomnik - symbol komunizmu - runął na ziemię. Plac Dzierżyńskiego powrócił do dawnej nazwy placu Bankowego.

Przez blisko 10 lat na placu stał pusty cokół, w końcu i on znikł, pozostały jedynie fundamenty. Ostygły przez ten czas emocje związane z obaleniem komunizmu, osłabła niestety i pamięć Polaków.

Na nowym postumencie wyrósł pomnik, o który zabiegano niemal 100 lat: pomnik Słowackiego. Odsłonił go wybrany demokratycznie prezydent - postkomunista.



Nie mogło być lepszego miejsca dla pomnika poety niż plac Bankowy i sąsiedztwo zespołu klasycystycznych pałaców zaprojektowanych przez Corazziego, gdzie dawniej mieściła się Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu - odpowiednik dzisiejszego ministerstwa finansów. To właśnie w niej od kwietnia 1829 r. do stycznia 1831 r. pracował przyszły autor „Kordiana”. Posadę urzędnika otrzymał dzięki protekcji Jana Śniadeckiego i księcia Adama Czartoryskiego, ale oprócz perspektyw nie dawała mu ona żadnych korzyści finansowych, został bowiem przyjęty na dwuletnią bezpłatną aplikanturę. Gdyby nie finansowa pomoc matki, nie miałby za co żyć, ani opłacać mieszkania. Pobyt w Warszawie nie był jednak dla Słowackiego czasem straconym. W ciągu kilkunastu miesięcy spędzonych w stolicy, w atmosferze manifestacji i protestów przeciw koronacji cara Mikołaja I na króla Pol-

ski, przemienił się z młodzieńca politycznie obojętnego w patriotę.

Tu narodził się również jako wielki poeta narodowy, pisząc *Hymn* na wiadomość o wybuchu powstania:

**Bogarodzico, Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon,
Wolności rośnie krzew,
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron.**

Hymn napisał w mieszkaniu przy Elektoralnej 20, który był jego ostatnim warszawskim adresem. Elektoralna dochodzi do placu Bankowego, dokąd poeta powrócił na stałe 29 września 2001 r.

Dziś już „warszawski” pomnik Słowackiego miał przed wojną stać we Lwowie. Artysta, Edward Wittig, wykonał jego projekt w 1937 r. Gipsowy model przetrwał wojnę w pracowni rzeźbiarza, potem przejęło go Muzeum Narodowe w Warszawie i przechowywało w łazienkowskiej Starej Pomarańczarni. Wybrany do realizacji przez Komitet Budowy Pomnika Juliusza Słowackiego, miał być odsłonięty na placu Bankowym we wrześniu 1999 r., w 190. rocznicę urodzin poety, 170. rocznicę jego przyjazdu do Warszawy i 150. rocznicę śmierci. Z powodów finansowych odbyło się to dwa lata później.

Kamień pod budowę pomnika poświęcił papież Jan Paweł II, o czym przypomina tablica na postumencie.

BARBARA STEFAŃSKA

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ ZADUSZNY PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: **A-1.** Przedsięwzięcie nieba; **A-10.** Podwyższenie, na którym ustawia się trumnę podczas uroczystości żałobnych; **C-1.** Narzędzie pracy grabarza; **C-8.** Osoba sprawująca obrzęd liturgiczny mający na celu usunięcie wpływu szatana na osobę; **E-1.** Łączy przyjaciół; **E-10.** Miasto na Pojezierzu Gnieźnieńskim - ośrodek regionu Pałuki; **F-13.** Rośnie na łące; **G-1.** Nauczanie zasad religii chrześcijańskiej; **H-9.** Oznaczanie czegoś liczbami; **I-1.** Wyraża żal po śmierci kogoś bliskiego; **J-5.** Rośnie na niej trawa; **J-10.** Rozległy widok; **L-1.** Pokuta pojmowana jako sakrament; **L-12.** Szklista pokrywa wyrobów ceramicznych; **N-1.** Bajkowa Marysia; **N-10.** Odchylenie od normy.

Pionowo: **1-A.** Jeszcze nie mężczyzna; **1-I.** Paraafa; **3-E.** Zagubienie, zaprzepaszczenie; **4-A.** Tropy; **5-I.** Potocznie o błyszczącym opakowaniu cukierka; **6-A.** Ośrodek państwa Odyseusza; **7-E.** Koński „podrostek”; **8-J.** Kolor żałoby; **8-J.** Zorganizowane działanie bojowe; **9-F.** Wygrana na loterii fantowej; **10-A.** W nim cierpienie - w nim zbawienie; **10-J.** W parze z obowiązkami obywatelskimi; **11-E.** Mieszkanka Berlina; **12-J.** Niedostępne dla duszy grzesznika; **13-A.** Wyróżnia sylabę w wyrazie (lub: sposób wypowiedziania wyrazów, wymowa); **14-J.** Część krystianii (ewolucji narciarzkiej); **15-A.** Pogląd lub twierdzenie oderwane od rzeczywistości; **17-A.** Faza Księżycy; **17-H.** Stan w USA ze stolicą w Montgomery.



Litery z pół ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

ZŁOTO KRÓLÓW SCYTYJSKICH

Wchodząc do sal wystawowych Grand Palais na ekspozycję zatytuowaną „Złoto królów scytyjskich”, przenosimy się w magiczny świat stepów i kurhanów usypianych przez plemiona nomadów penetrujących tereny od rzeki Żółtej aż do Dunaju. Niektóre z nich osiadły w VI-V w. p.n.e. na północ od Krymu, niedaleko basenu Morza Czarnego i Kaukazu. Podróżnik grecki Herodot, jeszcze przed narodzeniem Chrystusa tak opisywał życie Scytów: „Ci ludzie nie zakładają ani miast, ani nie wznoszą murów obronnych. Domy zabierają ze sobą, tworzą oddziały łuczników i jeźdźców. Nie uprawiają ziemi i żyją na wozach razem ze swoim bydłem. Czy możnaby takich ludzi «okiełznać»?”. Otwarta 27 września wystawa umożliwia poznanie mało znanego okresu w historii Europy, walk i codziennego życia koczowniców, skłonności Scytów do gromadzenia bogactwa. Szalenie istotne są uroczystości żałobne i niebanalny rytuał pogrzebów. Znani z okrucieństwa wojownicy zdradzali jednak zwykle, ludzkie słabości gromadząc okazałe kosztowności. Było to ewidentne świadectwo pozycji społecznej ich właścicieli. Już w VIII w. p.n.e. Asyryjczycy dawali wzmianki o Scytach. Pierwsze kontakty z bitnymi hordami nawiązano w kraju Manna, nieopodal jeziora Urmia, położonym na południowy zachód od Morza Kaspijskiego. Scyci w swych wyprawach zapuszczali się daleko na południe, osiągając nawet Egipt. Zyskawszy opinię „niezwyciężonych”, potrafili w czasie tych podbojów gromadzić spore ilości złota. To dało początek wielkim, jak na owe czasy, fortunom.

W dyskretnie oświetlonych gablotach odkrywamy prawdziwe cacka sztuki złotniczej. Wiele z precjozów zostało wypożyczonych przez muzea ukraińskie. Liczne znaleziska pochodzą z wykopalisk dokonywanych na miejscu usypianych przed 2300 laty kurhanów. Zdziwił mnie mocno fakt, że pewne przedmioty wykonane ze szczerzego złota odkopano w kurhanach w... 1940 r., a więc już po rozbiciu Polski! Jest logiczne, że plemiona „osiadłe” pomiędzy Dniestrem a Donem gromadziły najwięcej złotych ozdób. Scytowie z tamtych ziem, poprzez Morze Czarne docierali do Grecji, skąd dowozili złoto i inne wyroby wytwarzane na półwyspie helleńskim. Świat kultury greckiej dostarczał wielu wzorów łatwo przyswajanych przez lokalnych artystów. Przymierzając sale Grand Palais uświadamiamy sobie wielką rolę, jaką odgrywał w życiu Scytów wieny towarzysz człowieka, koń. Czworonożny ssak spełniał w tym okresie (i nie tylko u Scytów) ogromną rolę w społeczności ówczesnych wojowników. Używano jego mięsa i mleka, wykorzystywano siłę pociagową. Koń był traktowany jako najlepsze zwierzę do przeprowadzania ceremonii żałobnych bogatych zmarłych, jako symbol ich zamożności uzyskanej w ży-

wocie doczesnym. W witrzynach zaprezentowano piękne ozdoby końskiego szamerunku wykonane z kutego srebra i złota, na których figurują elementy świadczące o wpływie kultury helleńskiej - postacie ludzkie, tudzież symbole stepowego życia: figury dzikich zwierząt. Koń, bogato ozdobiony na paradę, nierzadko dźwigał na sobie wiele dziesiątków złotych i srebrnych blach. Niezmiernie interesująco wyglądały kontakty Scytów z Grecją. Organizatorzy wystawy przedstawili imponujące wazy i amfory z brązu pochodzące z V w. p.n.e. Nie jest wykluczone, że tego typu naczynia były wyrabiane „na zamówienie”. Na ściankach po zewnętrznej stronie zamieszczono bowiem klasyczne ozdoby, tj. smoka z głową orła, atakującego jelenia. Ten motyw często powtarza się u plemion koczowniczych. Badacze rosyjscy z XIX w. nie bardzo wiedzieli, jak wyglądali „prawdziwi” Scytowie. Dopiero odkryta w 1830 r. waza z wizerunkiem księcia i księż-



niczki dały obraz ludzi zamierzchłej epoki. Bogate niewiasty nosiły u nasady włosów wspaniałe diademy. Ich szaty były długie i powiewne. W 1901 r., w trakcie prac archeologicznych przeprowadzonych w kurhanie Sachrivka natrafiono na wspaniałą, złotą diademę datowaną na III w. p.n.e. Na imponującej, grubej blasze ze złota anonimowy artysta wyczelował sceny obrazujące życie Scytów, panującą damę, przed nią klęczącego mężczyznę w towarzystwie grajków, mężczyzn popijających napoje, odzianych w elegancką odzież. Herodot w swych opisach wspominał o ulubionym rytuale wspólnych uczt, gdzie panującemu składano najwyższe, niczym bóstwu, hołdy. Ten styl pojawia się później w sztychach wschodnioeuropejskich obrazujących zamożnych mieszkańców Ukrainy, a nawet Rosji. Azjatycka moda oddawania szacunku panującym damom osiągnęła na tych terenach niezwykle wysoki poziom. 15 lat temu, w kurhanie Tetiana Mohyla znaleziono wspaniałe złote ozdoby naszywane na bogatą szatę kobietę. Poszczególne elementy dobitnie świadczą o dużym smaku i kunszcie w obróbce kruszcu, który w zmienionej formie zachował się do naszych czasów.



Nie wiadomo jednak nic o anonimowych artystach. Może pochodzili z Grecji lub Iranu? Przepych i ilość ozdób świadczą o istnieniu prawdziwego „rynku” złota. Godzien podziwu jest miecz ze złotą rękkością spoczywający w bogato rzeźbionym futerale z tego samego cennego metalu. I tutaj również ówczesny złotnik wyczarował jelenia atakowanego przez smoka z głową orła. W dolnej części futerału dwa leopardy szykują atak. Do ciekawej partii ekspozycji z pewnością należą opisy zwyczajów tamtejszych ludów. Jednym z elementów budzących grozę był zwyczaj grzebania zmarłych. Obrządkowi temu Herodot poświęcił kilka zdań: „Kiedy zakończono pochód ze zmarłym, ciało zostało złożone w dole wymoszczonym zieleń. Dookoła zwłok wbito piki, na których umieszczono płachtę utkaną z sitowia. Następnie dokonuje się zdławienia jednej z konkubin zmarłego i ciało wrzuca na wolne w dole miejsce. Ten sam los spotyka podczaszego, kucharza, służącego, stajennego oraz konie. Upycha się ich wszystkich razem. W następnej kolejności wrzuca się naczynia ze złota, lecz nie z miedzi i srebra(!). W ostatniej fazie wszyscy uczestnicy pogrzebu rzucają się gorączkowo, by uspać jak najwyższy kurhan”.

Poważne wykopaliska na terenach zamieszkałych przez „osiadłych” Scytów rozpoczęto po zwycięstwie Rosji nad Turcją w 1774 r. Szczęśliwą rękę w poszukiwaniach skarbów miał młody Francuz Paul du Brux, pracujący na początku XIX w. w okolicach Kerczu. Następnie spenetrował kurhan Kuloba, znajdując mnóstwo przedmiotów datowanych na IV w. p.n.e. Zarówno carskie, jak i sowieckie władze czyniły sporo wysiłku, by dać dowód na to, że tereny te zamieszkiwały plemiona dzikie i bitne, lecz wrażliwe na piękno i przepych, prowadzące ożywione kontakty z różnymi ośrodkami cywilizacyjnymi w basenie Morza Śródziemnego. Paryska wystawa „Złoto królów scytyjskich” wypełnia wielką lukę w prezentacji regionów Europy kryjących z pewnością jeszcze wiele tajemnic.

EKST I FOT. ZBIGNIEW ROLSKI

GALERIES NATIONALES DU GRAND PALAIS
WYSTAWA CZYNNA JEST DO 31 GRUDNIA

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris)

„WSZYSCY NASI NAJMNIEJSI”**KALENDARZ „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2002 R.****„PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZY G.K.”****ILOŚĆ:.... w cenie po 25 FRS (3,81€) za 1 egz. (koszt przesyłki wliczony). Razem: frs**

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla VOIX CATHOLIQUE) ☐przekaz ☐gotówkę ☐**DO 2002 ROKU ZOSTAJE JUŻ TYLKO 64 DNI - NIE ZWLEKAJ!!****„ARKA - BOGACTWO UBOGICH”**

Sięgając myślami wstecz - pamiętam, że od bardzo dawna tliło się w moim sercu pragnienie doświadczenia życia z ubogimi: z ubogimi, którzy dotknięci są ubóstwem w sposób wyjątkowy; mam na myśli osoby z upośledzeniem psychicznym. Trzy miesiące temu dane mi było zrealizować to pragnienie poprzez przyjazd do Arki i to bezpośrednio do jej serca - do Trosly-Breuil.

Arka to trudna wspólnota, którą prawie 40 lat temu z inspiracji o. Thomasa Philippe założył Jean Vanier. Jest więc wspólnotą chrześcijańską zakorzenioną w Kościele katolickim. O. Thomas Philippe, będąc kapłanem szpitala psychiatrycznego w Clermont, pewnego razu pokazał przyjacielowi Jeanowi Vanier, w jak złych warunkach żyją osoby z upośledzeniem psychicznym. Ta wizyta wzbudziła pragnienie w sercu Jeana Vaniera, by stworzyć dla tych osób wspólnoty jak najbardziej przypominające domy rodzinne. Dziś Arka istnieje w blisko trzydziestu krajach świata z rozsianymi po nich setkami domów.

Arka to swoista duchowość, filozofia, styl życia propagujący cywilizację miłości - broniący najsłabszych i jednocześnie ukazujący ich wartość. „Wierzmy, że każda osoba, z upośledzeniem czy bez, ma unikalną wartość, wartość, która jest tajemnicą. Ponieważ osoba z upośledzeniem jest w pełni człowiekiem, posiada te same prawa co każdy: prawo do życia, do opieki, do nauki i pracy”. Jest to przeświadczenie zapisane na stronicach Karty Arki, jakże często napotykające sprzeciw w świecie eutanazji, aborcji... Arka urzeczywistnia myśl personalistyczną, ukazując każdego dnia, że możliwym jest to, co w oczach cywilizacji Zachodu jest niemożliwym. Wspólnota propagując i rozszerzając cywilizację miłości, którą od tylu lat rozsiewa po całym świecie Jan Paweł II, jest więc wspaniałą wizytówką chrześcijaństwa, jakże potrzebną w zlaicyzowanych krajach Zachodu. Po pewnym czasie życia w Arce wielu z nas odkrywa, że ten styl życia rodzinnego, jako służby drugiemu człowiekowi, trzeba ukazywać na zewnątrz, niejako reklamować w świecie, mówić o tym znajomym, przyjaciółom, otoczeniu, w którym żyjemy. Do Trosly-Breuil przyjeżdżają ludzie z całego świata i w różnym wieku. W Arce, jako „asystenci” zostają tyle ile chcą, ile dyktuje im serce. Nie ma reguły na czas pobytu w Arce. Niektó-



rzy wyjeżdżają po tygodniu - po prostu nie czują tego stylu życia, inni przyjeżdżają na kilka tygodni, jeszcze inni na kilka miesięcy czy na kilka lat, ale są i tacy, którzy postanowili zostać w Arce do końca życia.

Przyjechałem do Trosly-Breuil na trzy miesiące myśląc, że to dużo czasu, ale teraz - gdy mój pobyt dobiegł końca - widzę, że to naprawdę niewiele. Żyjąc z osobami upośledzonymi, poznałem, zobaczyłem i nauczyłem się naprawdę bardzo dużo, ale wiem też, że jest to dopiero czubek góry lodowej. Już teraz widzę, że Arka nie jest czymś przelotnym

w moim życiu, bo naprawdę zapadła głęboko w moim sercu, bo życie z ubogimi wzbogaciło to moje małe i często egoistyczne serce bogactwem najcenniejszym, którego nie można kupić ani ukraść, a które nosi nazwę „miłość”. Miłość, która narodziła się w relacji z drugim człowiekiem, a która rodzi się w szczególny sposób w relacji z osobą upośledzoną. Dlatego w szczególny sposób, ponieważ osoba z upośledzeniem psychicznym ma w szczególny sposób otwarte serce, by obdarowywać drugiego człowieka miłością i jest również w szczególny sposób otwarta na przyjmowanie miłości „asystenta”. Można powiedzieć, że osoba

z upośledzeniem psychicznym ma w szczególny sposób rozwinięte serce - i to uczy nas, „asystentów”, jak mamy kochać; uczy nas miłości prawdziwej, bo bezinteresownej. Może to paradoks, ale tak właściwie to ubodzy dają nam, „asystentom” wielkie bogactwo. To oni uczą nas, jak żyć sercem, jak patrzeć na życie przez serce.

Jean Vanier napisał takie oto zdanie: „W sercach wielu, którzy przychodzą żyć z ubogimi i zranionymi, powstaje zasadnicze pytanie, dotyczące ludzkiej miłości. Czy mam szukać męża czy żony, czy też jestem wezwany do życia w celibacie?”. To prawda, że do Arki przyjeżdżają bardzo często młodzi, którzy jeszcze nie

odkryli swojej drogi życia - prawdą jest też, że żyjąc wśród ludzi ubogich po pewnym czasie odkrywamy swoją drogę i sens życia.

Przed przyjazdem do Arki nigdy nie myślałem, że tyle tam otrzymam, że tyle się nauczę. Osoby z upośledzeniem - nasi bracia i siostry - są szczególnie umiłowani przez Boga, są obdarowani bogactwem szczególnym - i gotowi, by dzielić się tym bogactwem - miłością - z innymi.

TOMASZ





o czym piszą inni w Polsce

Prasa krajowa komentuje skład rządu Leszka Millera, w którym dominują byli aktywiści komunistyczni, nadto znalazły się w nim dwie kobiety, jeden lekarz, jeden leśnik i czterech profesorów. Socjolog Jadwiga Staniszkis tak komentuje skład rządu („Rzeczpospolita” z 11 października):

Nie sądzę, żeby wybór Marka Pola był dobry. Raczej nie sprawdził się podczas reformy centrum administracyjnego rządu. Nie jestem pewna, czy podoła temu wielkiemu resortowi infrastruktury. Nie powinna podejmować się obowiązków Barbara Piwnik, póki nie zakończy procesu FOZZ. To może być interpretowane jako rzucanie liny ratunkowej oskarżonym w sprawie Funduszu. Marek Belka jest na pewno lepszym ekonomistą od Leszka Balcerowicza, ale jest pozbawiony osobowości szefa NBP. Już widać, że w wielu miejscach waha się. Obawiam się, że Belka, pozbawiony mocnego charakteru, będzie ulegał w wielu sprawach.

W innym miejscu w tej samej gazecie czytamy:

Okazało się, że Ministerstwo Skarbu żadną miarą nie obędzie się bez Wiesława Kaczmarskiego, choć w latach 1993-1997 był jednym z najbardziej kontrowersyjnych ministrów, ostro krytykowany przez PSL za politykę prywatyzacyjną. Ludowcy usiłowali też przeformować w Sejmie wotum nieufności dla Kaczmarskiego, jednak bez powodzenia. Ta kandydatura może świadczyć o tym, że PSL w nowym gabinecie niewiele będzie miało do powiedzenia.

Ironicznie i z odpowiednim dystansem pisze „Nasz Dziennik” (z 11 października):

Ludowcy zgodzili się na udział w rządzie „z pewną dozą nieśmiałości”, po długich i burzliwych debatach. Wszyscy wiedzą, że jakiegokolwiek niepowodzenie rządu to dla PSL upadek w otchłań politycznego niebytu. Samoobrona nie popuści, a w efekcie może przejąć ogromną część wiejskiego elektoratu. Liderzy SLD wyrażają gromko zadowolenie z koalicji. Jednak mimo promiennych uśmiechów na ich twarzach, ma się wrażenie, że swoją radość artykułują przez lekko zaciśnięte zęby. Przecież to nie tak miało być. Miało być większość! No cóż, tak krawiec kraje... Dostawca sukna się nie spisał, a z tego, co dostarczył, dałoby się wykroić tylko garnitur i to lekko przyciasny.

Dla pełniejszego obrazu opinii krajowej prasy zajrzyjmy na łamy „Gazety Wyborczej” (z 11 października), która sympatyzuje z politykami SLD akcentując przede wszystkim te fragmenty z drogi partyjnej liderów, które mają świadczyć o ich fachowości. W organie Adama Michnika czytamy:

Rząd przymusowej koalicji nie jest szczytem marzeń. Daje jednak nadzieję na to, że dwa najważniejsze dla Polski cele - naprawianie finansów i wejście do Unii Europejskiej - mogą być zrealizowane. We wspólnym interesie ten rząd musi być mocny. Wewnątrzkoalicyjny gwar w sprawach gospodarki i Unii Europejskiej powinien ucichnąć. I tak będzie go dostatecznie dużo w nowym parlamencie.

Z pewnością negatywnym zjawiskiem (korzystnym dla rządzącej koalicji) jest rozbięcie opozycji parlamentarnej. Chyba, że rozsądek weźmie górę nad ambicjami partyjnymi i doktrynizmem programowym, które nie zawsze dobrze służą krajowi.

Konkurencja na rynku pracy, pogłębiające się różnice między miastami powiatowymi i wojewódzkimi, między Warszawą i tzw. Polską B (która dziś obejmuje swym zasięgiem nie tylko rejony wschodnie), wszystko to sprawia, że Polacy stają się społeczeństwem podróżującym. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych. Przypominają pod tym względem mobilnych Amerykanów: całe życie w ruchu. Temat podejmuje polski „Newsweek” (z 14 października):

Był czas, że Polacy całymi gromadami wędrowali śladem wielkich budowli socjalizmu. Skończyły się budowy, stanęliśmy w miejscu. A właściwie przycupnęliśmy, zwłaszcza na początku lat 90. - pełni niepokoju i oczekiwania: co dalej? Teraz znów ruszyliśmy w Polskę. Za pracą, awansem, pieniędzmi. Skali zjawiska

jeszcze nikt nie określił. Socjologowie i demografowie dopiero je mierzą, ale łowcy głów i pracodawcy wyraźnie mówią: coś się stało, Polacy przestali trzymać się kurczowo swoich domów, rodzin, przyjaciół. Młodzi wykształceni specjaliści i menadżerowie - bo ci przede wszystkim - przestali bać się zmian i ryzyka. Opuścili rodzinne miasteczka, wracają do nich tylko na wakacje i zauważają nagle, że ich co ambitniejsi koledzy rozpiechli się po dużych miastach: ten jest w Gdańsku, inny w Krakowie, jeszcze ktoś inny w Warszawie. Ale Polacy zmieniają miejsce zamieszkania tylko wtedy, kiedy nie mają innego wyjścia. Najbardziej mobilne są osoby wolne, w wieku 19-24 lat - wyjeżdżają na studia i w poszukiwaniu pracy. Młode rodziny migrują najczęściej, by polepszyć swoje warunki mieszkaniowe. Pomiędzy 35. a 40. rokiem życia aktywność migracyjna spada. Wzrasta dopiero wśród emerytów, którzy wracają do miejsca pochodzenia lub przenoszą się do dzieci, by zapewnić sobie opiekę. Bardziej mobilne są kobiety - uciekają z obszarów wiejskich i tych oddalonych od dużych miast. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, co roku na stałe przeprowadza się 1,2 miliona Polaków, a 600 tysięcy melduje się czasowo. Nie wiadomo, ile osób przeprowadza się bez zmiany meldunku.

W tym samym numerze krajowego „Newsweeka” (tygodnik staje się - na tle upartyjnionych czasopism i powiązanych przede wszystkim z różnymi grupami nacisku - coraz bardziej obiektywny) interesujący raport o bezsenności Polaków. Okazuje się, że już wkrótce będziemy najgorzej śpiącym narodem w Europie:

Dziś już co trzeci Polak (dokładnie 39% społeczeństwa), przykładając głowę do poduszki, zamiast zapadać w głęboki sen - wpada w panikę. Jeszcze pięć lat temu źle spał tylko co czwarty. Jeśli dalej tak pójdzie, do Unii Europejskiej wkroczymy nieprzytomni z niewyspania. Tam też się raczej nie wyśpimy, bo w Europie w ogóle nie sypia się najlepiej. Wprawdzie mamy nieco większe problemy niż Włosi (30% ich społeczeństwa cierpi na bezsenność), Brytyjczycy (32%) i Niemcy (36%), ale już Francuzi nas wyprzedzają (aż połowa nie sypia). Bezsenność to choroba cywilizacyjna, a my już w tej chwili śpimy gorzej niż obywatele wielu krajów bardziej rozwiniętych niż Polska. Jeśli ta tendencja się utrzyma, niedługo będziemy najgorzej śpiącym narodem Europy.

W większości krajów posiadanie oszczędności i ich stabilność uchodzą za ważny wskaźnik poziomu bezpieczeństwa materialnego. Tymczasem zdecydowana większość Polaków (81%) nie ma oszczędności. Wg CBOS, co przekazuje „Rzeczpospolita” (z 10 października) sytuacja ta jest „stabilna”, Polacy nie oszczędzają już od trzech lat:

Posiadanie zasobów finansowych w postaci pieniędzy, lokat bankowych lub papierów wartościowych deklaruje co piąty z nas (19%). Częściej niż osoby w średnim i starszym wieku oszczędzają ludzie młodzi. Pieniądże odkładają przede wszystkim uczniowie i studenci. W większości gospodarstw domowych (73%) w miesiącu poprzedzającym badanie nie dokonano zakupów przekraczających sumę 200 zł. Powyżej 4000 zł wydało 9% gospodarstw.

W tym samym numerze gazety znajdujemy interesującą informację o inicjatywie biskupa sandomierskiego Wacława Świerżawskiego, który jako przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Pustelni Złotego Lasu pracuje nad rekonstrukcją - przy pokamedulskim kościele w Rytwianach k. Staszowa - 20 pustelniczych domków, w których każdy, kto zechce, będzie mógł w izolacji od współczesnej cywilizacji zatrzymać się i głębiej zadumać nad życiem doczesnym, uciekając przy tym od zgiełku współczesności i niszczonego człowieka hałas. Przekazujemy tę wiadomość, gdyż może ona zainteresować Czytelników „GK”: Gościna w pustelni będzie odpłatna. Zajmująca osiem hektarów Pustelnia Złotego Lasu w Rytwianach była w przeszłości równie popularna, jak kamedulski kościół Srebrnej Góry na Bielanach k. Krakowa. Ocalał z niej tylko, ufundowany przez Tęczyńskich, wczesnobarokowy przyklasztorny kościół Zwiastowania NMP i apartament gościnny dobrodziejów klasztoru. →→→

ŚWIĘTO KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ, CZYLI DZIEŃ NAUCZYCIELA W AMBASADZIE



13 października, z okazji polskiego Dnia Nauczyciela (14 X), ambasador RP we Francji Jan Tombiński podejmował w swej siedzibie dzieci i nauczycieli szkół polskich we Francji. Podczas spotkania odbyła się aukcja prac plastycznych dzieci na rzecz powodzian w Kraju. Jak wydarzenie przebiegało, niech świadczy niniejszy fotoreportaż autorstwa P. Fedorowicza.



⇒⇒ Mnisie domki rozebrała okoliczna ludność kilka lat po odejściu ostatnich zakonników. Pomoc w urzeczywistnieniu pomysłu odbudowy zadeklarowali m.in. znawcy dawnej kultury monastycznej.

Na koniec sygnalizujemy godny lektury najświeższy numer „Znaku” (9/2001), w którym uwagę zwracają m.in. publikacje o wspólnotach kościelnych działających w kraju i nowych ruchach eklesjalnych:

Jan Paweł II widzi w nich zapowiedź „wiosny Kościoła”. Aby jednak w pełni wykorzystać niesioną przez nie nadzieję, trzeba ustalić właściwe relacje pomiędzy charyzmatem (to znaczy ruchem) i instytucją (parafią i diecezją), pomiędzy proctwem i hierarchią. Żeby stojąc na straży tradycji, „nie gasić Ducha”, a „odbudowując Kościół” (jak św. Franciszek), jednocześnie go nie burzyć. Wspólnota jest niejako sakramentem obecności Chrystusa w świecie; co więcej, jest tak naprawdę jedynym znakiem czytelnym i zrozumiałym w zlaicyzowanym świecie.

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

ARGENTEUIL - PMK W NOWYM MIEJSCU

29 maja została podpisana umowa dotycząca nowego miejsca kultu Polaków z Argenteuil i okolic.

W imieniu strony polskiej kontrakt został podpisany przez ks. Jana Ciągło oraz dwóch członków Rady Duszpasterskiej: W. Dudzika i S. Bocianowskiego. Ze strony francuskiej podpisy złożyli członkowie Rady Ekonomicznej parafii Notre-Dame de Lourdes wraz z ks. proboszczem René Rey. Zgodnie z umową polska wspólnota wzięła pod swoją opiekę kaplicę św. Bernadety przy 290, rue Jean Jaurès w Argenteuil.

Kaplica wymagała całkowitego remontu. Prace rozpoczęły się 18 czerwca i trwały aż do końca września. Dzięki wielkiej ofiarności i pracy parafian kościół został odmalowany, zmieniono wystrój wnętrza, jak również położono nową posadzkę. Należy podkreślić, że zaangażowanie wszystkich osób, które pracowały przy renowacji było bardzo wielkie. Czasami zaczynało prace wcześniej rano, a kończono w późnych godzinach wieczornych.

Uroczyste przekazanie opieki nad kaplicą św. Bernadety miało miejsce w niedzielę 30 września 2001 r. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., której przewodniczył ks. proboszcz Jan Ciągło wraz z ks. René Rey, proboszczem parafii Notre-Dame de Lourdes, i ks. Andrzejem Perką, misjonarzem pracującym w Grenoble. Podczas Mszy św. śpiewała grupa dzieci przy akompaniamencie skrzypiec, fletu i gitary. W liturgii wzięły udział nasze lektorki. Przed błogosławieństwem zabrał głos ks. René Rey. Podkreślił wartość tego spotkania, które jest znakiem jedności i wzajemnego zrozumienia między wspólnotą polską i francuską.

Chciałbym szczególnie przywołać słowa ks. René: „Nie jest ograniczeniem nieznajomość języka, aby się wspólnie modlić” (Msza św. celebrowana była w języku polskim).

Dzięki przejęciu kościoła przez wspólnotę polską, miejsce to na nowo stało się znakiem obecności Kościoła katolickiego w tutejszej dzielnicy Argenteuil. Zdarzenie to jest przykładem wzajemnego zrozumienia i chęci dalszej współpracy na płaszczyźnie parafialnej.

Po Mszy św. udaliśmy się na wspólne spotkanie do sali parafialnej przy naszym kościele. Liczny udział rodaków potwierdza, że pragniemy to miejsce uczynić „oazą modlitwy”, centrum polskości i wspólnych spotkań Polaków.

KATARZYNA

Nowy adres PMK w Argenteuil:
Kaplica św. Bernadety -
290, rue Jean Jaurès, 95100 Argenteuil
(dojazd autobusem nr 514 i 9).



Polacy na Zachodzie

HARNES: „TRADYCJA I PRZYSZŁOŚĆ”

Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość, utworzone przed 20 laty w polskiej parafii w Harnes z inicjatywy ks. prał. Rajmunda Ankierskiego, rozwija polską kulturę i religijność poprzez śpiew, wspólne spotkania, pielęgnowanie polskich zwyczajów. Najważniejszym wydarzeniem w całorocznej pracy stowarzyszenia są spektakle, przygotowane pod kierunkiem pani Teresy Spychały. Tegoroczny spektakl był podsumowaniem wieloletniej dzia-



łalności i składał się z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających fragmentów spektakli z ubiegłych lat.

Przy okazji tego jubileuszu warto przypomnieć dzieje Stowarzyszenia. Powstało ono 4 grudnia 1980 r. jako wyraz wspólnego działania osób, które chciały utrwalić najważniejsze elementy narodowej kultury w polskiej wspólnotie w Harnes. Stowarzyszenie podjęło współpracę z istniejącymi już w parafii towarzystwami i prowadzi ją do chwili obecnej. W jubileuszowym spotkaniu uczestniczyli: Konsul Generalny RP - pan Chojnacki, mer z Harnes - pan Druon oraz licznie zaproszeni goście i przedstawiciele środowisk polonijnych.

KS. MAREK STĘPNIAK

ŚWIADECTWO WIARY ŚWIĘTEJ ZGON ŚP. CZESŁAWA ZABIJAKA



W sobotę 15 września br. parafia Oignies-Ostricourt żegnała Czesława Zabijkę, który przez 35 lat pracował w kopalni węgla. Msza św. pogrzebowa, celebrowana przez ks. proboszcza Stanisława Zyglewicza, w asyście ks. Stanisława Jurkowskiego i ks. prałata Rajmunda Ankierskiego, odbyła się w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Józefa.

W swej homilii ks. prałat Ankierski podkreślił, jak trudno jest wyjaśnić znaczenie cierpienia i ziemskiej drogi krzyżowej. Zaufać można tylko opatrności Bożej.

Czesław Zabijk cierpiał, bardzo wiele cierpiał w ostatnich trzech miesiącach życia. Nagłe, okropne bólesci zaprowadziły go do szpitala, następnie powrócił do domu, ponownie znalazł się w drugim szpitalu, a gdy popadł w komę odesłano go do trzeciego szpitala na oddział reanimacyjny. Powroty do przytomności okazały się tak bolesne, że musiał być po raz drugi uśpiony, i tak zakończył swe życie, mając 73 lata.

Całe życie Czesława to świadectwo wiary świętej. Żył skromnie, w ciszy. Modlitwa, Eucharystia stanowiły jego pokarm duchowy. Będąc jeszcze przytomnym, ale dotkniętym cierpieniem otrzymał po spowiedzi świętej Wiatyk, sakrament chorych. W swych cierpieniach często mawiał: „Boziu, Boziu kochany” - a to już jest modlitwa cierpiącego człowieka, szukającego Bożej pomocy. Trzeba przypomnieć, że jego syn - Ryszard, mając 17 lat, tuż przed maturą zginął tragicznie na drodze. Należał do KSMP. Tylko gorące modlitwy żony - Stanisławy i głęboka wiara Czesława mogły być pomocą i siłą duchową, by przeżyć śmierć syna. Sakrament chorych, tak ważny i niestety, tak rzadko przyjmowany, wzmacnia chorego, daje mu wewnętrzny pokój ducha i wyraża ufność w miłosierdzie Boże, o czym tak często wspomina święta siostra Faustyna Kowalska w swym „Dzienniczku”. Różaniec i Koronka do Miłosierdzia Bożego odmawiane przez rodzinę przy trumnie, to także świadectwo wiary świętej.

Śp. Czesław należał do trzech stowarzyszeń, zgrupowanych w KTM: Lajkonik, France-Pologne, Mężowie Katoliccy.

Requiem aeternam dona ei Domine!

EDWARD HUDZIAK

«STRATEGIA POWODZENIA I SUKCESU»

SEMINARIA-WARSZTATY PSYCHOLOGICZNE W PARYŻU

CYKL WARSZTATÓW PROWADZI - PO POLSKU -

DYREKTOR CENTRUM PSYCHOLOGICZNO-TERAPEUTYCZNEGO
W ŁODZI - MGR MAREK TARAN

W PROGRAMIE:

- metody osiągania celów; - harmonijny rozwój osobowości;
- twórcze kierowanie swoim życiem; - elementy pracy podświadomości;
- uwalnianie i pozbywanie się negatywnych energii i blokad;
- metody zwalczania rzeczywistych przyczyn chorób

ZAINTERESOWANYCH PROSIMY O TELEFON: 01 42 05 77 61;
06 63 41 77 61; E-MAIL: bameister@wanadoo.fr

II FESTIWAL FRANCUSKO-POLSKI

W ramach II Festiwalu Francusko-Polskiego, organizowanego pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Lille i we współpracy z Festiwalem Sztuki Sakralnej w Douai,

12 listopada (poniedziałek) o godz. 20³⁰

w kościele Notre-Dame w Douai
wystąpi polski zespół wokalny

CAPPELLA MUSICAE ANTIQUAE ORIENTALIS,
pod dyrekcją Leona Zaborowskiego.

W programie utwory: Bortniańskiego, Berzowskiego, Rachmaninowa, Czajkowskiego, Twardowskiego i Dubiańskiego.

W ramach festiwalu w kościele Saint-Jacques w Douai można - do 4 listopada - oglądać wystawę fotografii z Krakowa.

MONDEVILLE - DZIEŃ PAPIESKI

Tak jak w Polsce, również w Mondeville (Calvados) niedziela 14 października była „Dniem Papieskim”. Normandzka Polonia modliła się za Jana Pawła II na uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przez trzech kapłanów, Mariana Kurnytę, Stanisława Ruchałę i Kazimierza Górnego.

F. L. C.

TV POLONIA

29.10 - 04.11.2001

PONIEDZIAŁEK 29.10.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Polskie smaki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Klub pana Rysia - dla młodych 9³⁰ Jest jak jest - serial 10⁰⁰ M jak miłość - serial 10⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11¹⁰ Kabaret z miłością w tle 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Europejskie Dni Kultury Ludowej 12⁴⁵ Zaginione skarby - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Biografie 13⁵⁰ Kabaret na festiwalu 14³⁵ Obsługiwałem Biały Dom - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Male ojczyzny 15³⁵ Wielka radość, a ty co? - Elektryczne Gitary 16³⁰ Kundle i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Echo zapomnianych przodków - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sława i chwala - serial 21⁰⁰ Jestem: Michał Bajor 21⁴⁵ Fryzjer, artysta, kolekcjoner... - reportaż 22⁰⁵ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 0²⁰ Alborada del gracioso - Maurice Ravel 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Echo zapomnianych przodków - reportaż 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Ćwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sława i chwala - serial 3³⁰ Jestem: Michał Bajor 4¹⁵ Fryzjer, artysta, kolekcjoner... - reportaż 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 5³⁵ Obsługiwałem Biały Dom - reportaż

WTOREK 30.10.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9²⁰ Ale heca - dla dzieci 9⁴⁰ Julek i zwierzęta - dla dzieci 10⁰⁰ Sława i chwala - serial 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Konwencje teatralne 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ Historia miast: Kozuchów 14⁴⁵ Eurofolk - Sanok 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15³⁰ Benefis Jana Miodka 16²⁰ Hetmański śladem - reportaż 16³⁵ Menonici nad Wisłą - program ekumeniczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzieci dzieciom 17⁴⁵ Awantura o Basię - serial 18¹⁰ Bajki polskie 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁰⁰ Anima 22²⁰ Chwila poezji 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ormo czuwa - film dok. 23²⁵ Przeboje J. F. Haendla 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4³⁰ Anima 4⁵⁰ Chwila poezji 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Historia miast: Kozuchów

ŚRODA 31.10.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ A ja jestem - dla dzieci 9¹⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 9³⁰ Awantura o Basię - serial 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Ormo czuwa -

film dok. 11⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 11²⁵ Przeboje J. F. Haendla 11³⁵ Podziemne bogactwa i lampa w ciemności - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dary i ludzie - film dok. 12²⁵ Wieści polonijne 12⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁵ Wersal Północny - reportaż 14⁴⁰ Zamki i Pałace Śląska - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Muzyka łączy pokolenia 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ A ja jestem - dla dzieci 17⁴⁵ Noddy - dla dzieci 18¹⁰ Klub pana Rysia - dla młodych 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dzień jak co dzień 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Jak daleko stąd, jak blisko - film fab. 21³⁵ Wannes Van de Velde - koncert 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk 23²⁵ Ktokolwiek widział 0¹⁰ Łańcut 2000 - koncert 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dzień jak co dzień 1¹⁵ Kangurek Hip-Hop - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Jak daleko stąd, jak blisko 4⁰⁰ Wannes Van de Velde - koncert 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Wersal Północny - reportaż 5⁴⁰ Łańcut 2000 - koncert

CZWARTEK 01.11.2001

6⁰⁰ Jak daleko stąd, jak blisko - film fab. 7³⁰ Ostatni różaniec - widowisko 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Wannes Van de Velde - koncert 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Bajki polskie 9³⁰ Dziecko dżungli - film 10²⁰ Pod twoją obronę - film fab. 11³⁰ Okolicie spokojnego morza - film fab. 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13⁴⁰ Festiwal Ekumeniczny 14⁴⁰ Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny - film fab. 16¹⁰ Góral w sutannie - film dok. (o ks. prof. J. Tischnerze) 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ W cieniu starych drzew - reportaż 17⁵⁵ A ja jestem - dla dzieci 18⁰⁵ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polski cmentarz w Dreźnie - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Złota Setka Teatru TV: Kłopoty to moja specjalność 20⁵⁵ H. M. Górecki - III Symfonia 21⁵⁵ Stempel - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Bellissima - film fab. 23⁵⁵ K. Iłakowiczówna - widowisko poetyckie 0²⁰ Polski cmentarz w Dreźnie - reportaż 0³⁵ Góral w sutannie - film dok. (o ks. prof. J. Tischnerze) 1²⁰ Jeż Kleofas 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁵ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2²⁵ Złota Setka Teatru TV: Kłopoty to moja specjalność 3²⁰ W cieniu starych drzew - reportaż 4⁰⁰ Bellissima - film fab. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ K. Iłakowiczówna - widowisko poetyckie

PIĄTEK 02.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Po deszczu jest słońce - film 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Tęczywa bajeczka 9¹⁵ Z dziecięcej półki 9²⁰ Słoneczna włócznia - serial 9⁵⁰ Na Orawie biją dzwony - reportaż 10²⁰ Panienka z poste restante - komedia 11³⁵ Pieśni pogrzebowe S. Łukasz 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Skarbiec - magazyn 12⁴⁰ Historie obyczajów: Wiosna 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ H. M. Górecki - III Symfonia 14³⁵ Dziennik zapowiedzianej śmierci - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kulisy wojska 15³⁵ Cmentarz znaczący pamięć 15⁵⁰ Kresowa Dusza - reportaż 16⁰⁵ Pasje Księdza Proboszcza - reportaż 16³⁰ Cygańskie Zaduszki - film dok. 17⁰⁰ Tele-

express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Tęczywa bajeczka 17⁴⁰ Z dziecięcej półki 17⁴⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18¹⁰ Południk 19-ty - dla dzieci 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial TVP 20³⁰ Lady of Warsaw - reportaż 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Koncert U. Dudziak i G. Auguściak 21⁵⁵ Sybir - ostatnie pożegnanie - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pamiętnik rodzinny - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Lady of Warsaw - reportaż 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Koncert U. Dudziak i G. Auguściak 4²⁵ Sybir - ostatnie pożegnanie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Cygańskie Zaduszki

SOBOTA 03.11.2001

6⁰⁰ Historia pewnej miłości - komedia 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Hubertus - reportaż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Lecznica pod św. Franciszkiem - serial dok. 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Ale cyrk - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ Stempel - film dok. 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan (3) - serial 12²⁰ Dzieje kultury polskiej - film dok. 13¹⁰ Podróże kulinarne 13³⁵ Mapeciatka - serial 14⁰⁰ Pałac Hetmana - reportaż 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15³⁰ Sensacje XX wieku 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Od A do Z: Leszek Długosz 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy: Dania - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dozwolone od lat 40 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Wild obsession - film fab. 22⁰⁵ Santor Café „Nic oprócz miłości” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Bezludna wyspa 23⁵⁵ Doktor Kapliczek - reportaż 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Wild obsession - film fab. 4⁰⁵ Santor Café „Nic oprócz miłości” 4³⁰ Pałac Hetmana - reportaż 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 04.11.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy: Dania - reportaż 7⁴⁰ Spotkania z tradycją 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Niedzielne muzykowanie: Paderewski 8⁵⁵ Buffo - program poetycki 9²⁰ Złotopolscy (2) - serial 10¹⁵ Przez lzy do szczęścia - film fab. 11⁴⁰ W literackim uzdrowisku 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Otwarte drzwi 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁰ Teatr dla Dzieci: Gedeon 14²⁰ Wszystko gra - dla dzieci 14³⁵ Spotkanie z Balladą 15²⁵ Książę - film dok. (sylwetka kard. A. Sapiehy) 16³⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁰ Jest takie miasto... - kabaret 18⁵⁰ Ludzie listy piszą 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Bo oszalałem dla niej - film fab. 21³⁵ Magazyn piłkarski „Gol” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sportowa Jedyńka 23¹⁵ Bogowie sierpa i młota - film dok. 0¹⁰ Spotkania z tradycją 0³⁵ Po deszczu jest słońce - film 0⁴⁵ Niedzielne muzykowanie 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Bo oszalałem dla niej - film fab. 3⁴⁰ Spotkanie z Balladą 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

ECOLE „NAZARETH”
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 12 listopada.
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

SIOSTRY KLARYSKI
OD WIECZYSTej ADORACJI PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
Z KLASZTORU POLSKO-FRANCUSKIEGO
 10, rue Pasteur - 11400 Castelnau-dary (południowa Francja)
PRZYJMUJĄ OD 1 KWIETNIA DO 1 LISTOPADA
 osoby pragnące wypoczynku w ciszy i skupieniu.
 Rezerwacji pokoi dokonać można korespondencyjnie,
 telefonicznie lub faksem:
 Tel. **04 68 23 12 92**; fax **04 68 23 69 46**.

Groupe international de décoration **SIGNATURE MURALE**
 recherche peintres et plâtriers
 (carte de travail en règle exigée) pour un emploi fixe et bien rémunéré.
 Possibilité d'évolution dans le Groupe à terme.
 Contacter notre Directeur Technique :
 L. Kupczyk au 06 14 19 98 58.

SOCIETE S.E.R.
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.
Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

FRYZJERSTWO DAMSKO-MĘSKIE:
 * - STRYZENIE; - MODELOWANIE; - TRWAŁA;
 - FARBOWANIE; - PASEMKA. **TEL. 01 42 55 32 03.**

LEKCJE:
 * Indywidualne lekcje języka francuskiego- tel. 01 45 56 01 46.
 * Udzielę lekcji języka francuskiego
 za lekcję języka angielskiego - Tel. 01 45 26 16 53.

PODRÓŻE DO POLSKI:
 * **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
 * **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. **TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.**
 * **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.
 * **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. **TEL. 01 48 22 45 26;**
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.
 * **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

NAPRAWY SAMOCHODÓW:
 * Naprawy samochodów, wymiana oleju, klocków itp. - niskie
 ceny. Kontakt - tel. 01 42 70 64 51.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA **POLSKA**
 Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRZÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAN *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBROW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA **UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	--	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. **TEL./FAX 01 44 24 05 66**
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60
 udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
 DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

DOM DO SPRZEDANIA:

* Do sprzedania dom w bardzo dobrym stanie na trasie
 Warszawa - Lublin; piętrowy, z cegły, parkiet, kryty blachą,
 podpiwniczony (14 x 10 m), 7 pokoi, gaz, boazerie, balkony.
 Działka 7700 m²; dodatkowe 3 budynki (500 m²); piękny ogród.
 Oferty: 04 78 22 78 11; w czasie wakacji: (00 48) 608 196 579.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR
CREATIVE TOUR **TEL. 01 53 39 16 16**

 PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAILLÉVEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30



ZOKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemysł,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

Igor Kubalek - INTERNISTA MÓWIĄCY PO POLSKU,

1 Cité de la Chapelle, 75 018 Paris;
M^e La Chapelle (nr 2) lub Marx Dormoy (nr 12)
Tel. 01 64 75 87 20

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 17.10.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał S. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HI-FI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

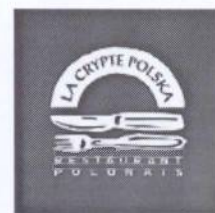
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF (53,36 €) ☐ Czekiem
☐ Pół roku 185 FF (28,20 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką
(65,55 €)

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

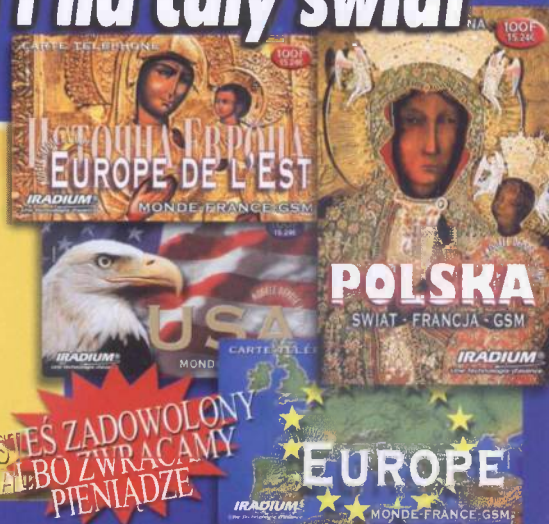
(o historii
i usytuowaniu
monumentu
czytaj
wewnątrz
numeru)



Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD ILOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	120	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	454	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	333	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedajemy korespondencyjnie (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris B83 123 785